

No. 344

XXIX r.  
istnienia.

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.  
Dla rob. 3.70 gr.  
Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należytość pocztowa  
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 15 grudnia 1925 r.

## Początek prawdziwej sanacji.

### B. min. skarbu, b. min. poczt i telegrafu, b. prezes P.K.O. Hubert Linde aresztowany.

Czego domagał się „Rozwój” dnia 26 lipca b. r., a co nastąpiło dnia 13 grudnia 1925 r.?  
Zabezpieczyć majątek przestępcy, zdobyty na Skarbie Państwa.

(Warszawa — Depesza własna)

Onegdaj wieczorem sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Józef Skorzyński podpisał nakaz aresztowania Huberta Lindego b. prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, b. ministra skarbu, b. ministra poczt i telegrafu.

Wobec wysokiego dostojęstwa aresztowanego nie został on przewieziony do więzienia lecz w mieszkaniu jego na ul. Brzozowej 2—4 stanął posterunek policyjny.

Areszt domowy zastosowany do czasu złożenia przez Huberta Lindego sumy 300,000 złotych jako kaucji.

A więc wreszcie...

W dniu 26 lipca br. a więc prawie przed pięcioma miesiącami ukazał się w naszym piśmie rewelacyjny artykuł p. t. „Skandaliczna transakcja” w którym opisywaliśmy transakcję zawartą przez prezesa P.K.O. Huberta Lindego ze swoim przyjacielem Wilhelmem Bauem galicyjskim żydem który dzięki nieczystym spekulacjom stał się łódzkim przemysłowcem (firma „Kaszub. Bau i Kryłowiecki” Łódź Al. Kościuszki 43). Wilhelm Bau

sprzedził Lindemu rozpadające się mury przy ul. Narutowicza 45 wartości 12 tysięcy dolarów za sumę 70 tysięcy dolarów. Pisaliśmy wówczas:

Rząd powinien natychmiast wyznaczyć Komisję, która by zbadała całe machinacje przy rzeczonyj transakcji i winnych narazenia skarbu na szkodę kilkudziesięciu tysięcy dolarów pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

W tydzień potem w „Rozwoju” z dnia 4 sierpnia w artykule p. t. „Tajemnicze wpływy p. Wilhelma Baua” podaliśmy cały szereg nowych szczegółów skandalicznej transakcji. Artykuł był zakończony wezwaniem do p. prokuratora, aby p. prokurator zajął

się tą sprawą.

Co parę dni uzupełnialiśmy nasze rewelacje. W dniu 14 sierpnia br. pomieściliśmy artykuł p. t. „Milczeć nie wolno. Milczenie jest znakiem potwierdzenia.

Egzemplarze naszego pisma otrzymywały redakcje wszystkich pism, otrzymywały przedstawiciele władz, prokuratury, wszystkie ministerstwa.

Ale wszystko bezskutecznie. Wokół panowało głuche milczenie:

nikt nas nie poparł, nikt nie odważył się zadzierać z potężnym prezesem P.K.O. — dwukrotnym byłym ministrem.

Wreszcie warszawska „Rzeczpospolita” w numerze z dnia 27 sierpnia wyraziła zdziwienie że władze nie zajęły się zarzutami „Rozwoju”.

„Rzeczpospolita” pisała:

Jesteśmy zdania że nie wolno i to absolutnie nie wolno pomijać milczeniem tak poważnych zarzutów jakie postawił dziennik od szeregu lat istniejący i czytany”.

Ale już następnego dnia w „Rzeczpospolitej” ukazał się komunikat p. Lindego i „Rzeczpospolita” zamilkła.

Wreszcie trafiliśmy do premiera p. Grabskiego.

Trzeba szczęśliwego trafu że między b. premierem Grabskim i p. Lindem panował silny rozdzwiek. Premier Grabski zainteresował się sprawą.

Z polecenia premiera Grabskiego została wszczęta rewizja w centrali P.K.O.

zakończona głośnym skandalem albowiem p. Linde odmówił rewidentom pozwolenia na dokonanie rewizji.

Incydent ten odbił się głośnym echem

w prasie. Pod naciskiem premiera Grabskiego p. Linde ustąpił.

Wtedy

dopiero komisja mogła skontrolować jego działalność.

Wyniki przeszły wszelkie oczekiwania. Okazało się że b. minister i b. prezes P.K.O. popełnił olbrzymie błędy nadużyć na niekorzyść skarbu.

Wreszcie dnia 13 grudnia po pięciu miesiącach od chwili ukazania się naszych rewelacji sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Skorzyński po zebraniu całego materiału obciążającego zdecydował się na stanowczy krok — wydał rozkaz aresztowania tego wszechwładnego, możnego, szanowanego a nadewszystko bardzo poważanego przestępcy

Straty na jakie naraził p. Linde skarb Rzeczypospolitej idą w miliony. Pieniedzy tych p. Linde nie przepuścił lecz je polokował w różnych miejscach i na różne nazwiska. Pan Linde jest

właścicielem olbrzymiego sanatorium dr. Dłuskiego w Zakopanem wartości 2 milionów

złotych kupionego na nazwisko brata. Również w majątek Petrykozy kupione przez jego brata Marjana, pieniądze wpłynęły od p. Huberta. Źródła skąd je p. Linde zdobył znajdują się w aktach u sędziego śledczego.

Sadzimy że

skarb za pośrednictwem prokuratury generalnej zabezpieczy majątek p. Huberta Lindego

rozlokowany w różnych miejscach, aby skarb państwa mógł sobie na tym dostojniku poszukiwać krzywd przez niego wyrządzonych.

## Wzywa się p. Kazimierza Sobczaka

Dyrektora Biura „Rejestru Handlowego” przy ul. Piotrkowska 109 do uregulowania należności za ogłoszenia. Jednocześnie ostrzega się administracje pism przed udzielaniem kredytu.

Administracja dziennika „Rozwój”

### Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17.

Do nowego „Kursu popularnego” (za ulgową opłatą) może być przyjęte jeszcze 5 osób. Lekcja dziś o 7-ej. 53.3

## TELEFONEM Z WARSZAWY

### LADNE PORZADKI

\*) Wczoraj rankiem stwierdzono w wydziale paszportowym ministerstwa spraw wewnętrznych kradzież 500 niewypełnionych książeczek paszportowych.

Energiczne śledztwo w sprawie tak niebezpiecznej kradzieży prowadzi Urząd śledczy.

### DYMISJA KOMISARZA OSZCZĘDNOŚCIOWEGO. PRZYKŁAD OD GÓRY IDZIE...

\*) Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy, p. Moskalewski, jak się dowiaduje „Kurier Czerwony”, podał się do dymisji.

Decyzja w sprawie przyjęcia dymisji w łonie Rządu jeszcze nie zapadła. Pozostanie lub ustąpienie p. Moskalewskiego uzależnione jest przede wszystkim od tego, czy Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy będzie nadal istniał, przynajmniej w tej formie, jak obecnie.

W każdym razie sprawa ta będzie zdecydowana przed 1-ym stycznia, bo i fundusze preliminowane na działalność komisariatu już są wyczerpane.

### REDUKCJA NAUCZYCIELI.

\*) Ministerstwo skarbu, w wykonaniu planu oszczędnościowego, zapowiedzianego z trybuny sejmowej przez min. Zdziechowski go, wysłosało wczoraj do ministerstwa oświaty pismo zawiadomieniem, że wszyscy urlopowani nauczyciele, pobierający pensje, mają natychmiast powrócić na zajmowane stanowiska.

Liczba tych nauczycieli sięga podobno 5 tysięcy. Po objęciu przez nich stanowisk, przeprowadzi ministerstwo oświaty redukcję sił nauczycielskich, zaangażowanych na miejsca tych, którzy korzystali z urlopow. Redukcja dotknie przede wszystkim sił niewykwalifikowanych.

### DYMISJA MIN. MORACZEWSKIEGO. Z POWODU CHOROBY.

\*) Minister robót publicznych, Jędrzej Moraczewski, ponownie zwrócił się do premiera Skrzyńskiego, w specjalnie wysłanym liście, prosząc go o zwolnienie z zajmowanego stanowiska.

Dymisję swą motywuje nadal p. Moraczewski tem, że będąc chorym, nie chce pobierać pensji ze skarbu państwa.

Klub P. P. S. kategorycznie zaprzeczył, aby powtórnie min. Moraczewski złożył podanie o dymisję. Inne źródła potwierdzają wiadomości o dymisji.

## Z Sejmu.

Warszawa 14 grudnia (pat)

Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Sejmu przystąpiono od razu do ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.

Sprawę referował poseł Smólikowski. Stwierdziwszy na wstępie, że ustawa unifikuje przepisy wydane dotychczas co do pracy i obowiązków nauczycieli, wprowadza ład i porządek, przez co była przez wszystkich bez różnicy wyczekiwana, przeszedł do omówienia poszczególnych postanowień ustawy.

Sprawozdawca zaznaczył, że ustawa wprowadza jawność w kwalifikacji nauczycielskiej, podobnie jak to jest z kwalifikacjami urzędników. Ustawa obejmuje wszystkich nauczycieli, oprócz nauczycieli szkół akademickich, reguluje sprawę ruchu służbowego i odpowiedzialności dyscyplinarnej. Kwestje uposażeń z ustawy są wyłączone.

Po przemówieniu posłów Mendrysa i Sokolnickiej zakończono dyskusję ogólną i przystąpiono do nagłych wniosków, po czym posiedzenie zamknięto wyznaczając następne na czwartek o godz. 10 rano.

## WARSZAWSKA GIELDA OFICJALNA

z dnia 14 grudnia 1925 roku.

Dol. St. Zjedn. 9,80.

DEWIZY:

Belgia 44,45

WALUTY:

Holandja 393,75.

Londyn 47,53.

Paryż 35,70.

Praga 29,05.

Szwajcaria 169.

Włochy 38,57 i pół.

# A kiedy Liga Narodów marzy o rozbrojeniu, Francja fabrykuje łodzie podwodne.

Paryż, 14 grudnia (pat)

W wywiadzie z przedstawicielami „Journala” minister marynarki Leygues oświadczył, że zapewnienie dla marynarki francuskiej środków żelaznych jest koniecznym.

Minister zamierza przyspieszyć wykonanie programu prac w marynarce wojennej, których zakończenie poprzednicy jego zamierzali opóźnić. Min nie zgodził się na żadne ograniczenia fabrykacji łodzi podwodnych.

Po wykończeniu w dokach wysłane zostaną natychmiast do pełnienia służby na wodach Bałtyku trzy

krażowniki i 6 kontrtorpedowców.

Genewa, 14 grudnia (pat)

Rozprawy nad trzema najważniejszymi kwestjami, znajdującymi się na porządku obecnej sesji, zbliżają się do rozwiązania. Kwestja przyszłej konferencji rozbrojeniowej jest już ostatecznie załatwiona.

Obecnie na posiedzeniach poufnych prowadzone były medjacje w sprawie Mossulu oraz zatargu grecko-bułgarskiego.

Oporne stanowisko Turków w sprawie Mossulu nie legł zmianie.

## Dziad swoje a baba swoje...

### Wbrew opinii komisji śledczej, Grecja wypiera się odpowiedzialności za incydent graniczny

Genewa, 14 grudnia (pat)

Przedstawiciel Grecji minister Rentis udzielił korespondentowi P. A. T. następujących informacji

Grecja starała się przekonać Radę, że nie jest odpowiedzialna moralnie za incydent, gdyż Bułgaria kilkakrotnie pogwałciła traktat w Neuilly, który stanowi część składową paktu. Logicznie więc rzecz biorąc, mówił Rentis, skoro Bułgaria pierwsza pogwałciła pakt, to ona ponosi odpowiedzialność moralną, a nie Grecja. Takie były nasze objeje i

dlatego zgodzaliśmy się wypłacić odszkodowanie za istotne straty, jakie ludność poniosła, ale zważyliśmy koncepcję wypłacenia 10 milionów drahmów rządu bułgarskiemu, gdyż to byłoby podkreśleniem naszej moralnej odpowiedzialności.

Według informacji, uzyskanych z innych źródeł, przez przedstawiciela P. A. T.

komisja trzech aprobowala raport komisji śledczej, utrzymując moralną odpowiedzialność Grecji.

## Zaostrzenie konfliktu z powodu Mossulu.

### Turecja nie zrzeknie się swych praw.

Paryż 14 grudnia (pat)

Dzienniki donoszą, że Teffik Rudhibej odjechał z powrotem do Genewy, nie odbywszy w Paryżu żadnych narad z francuski mi meżami stanu.

W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Journala” Rudhibej oświadczył, że jego zdaniem

sytuacja jest poważna i że narazie nie widzi możliwości rozwiązania sprawy.

Turecja pragnie uniknąć konfliktu, lecz nie może się zrzec swych praw do Mos-

sulu. Dzienniki wzywają Turcję do pojednawczości.

### KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Genewa, 14 grudnia (pat)

Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik bey oświadczył po swoim powrocie z Paryża dziennikarzom, że

Turecja nie uzna orzeczenia Ligi Narodów, które wypadnie na korzyść Anglii.

Zapytany co do swojej konferencji z Cziczernem, nie udzielił minister spraw zagranicznych żadnych wyjaśnień.

## Rozprawa przeciw Steigerowi dobiega końca.

### Jakie pytania postawione będą sędziom przysięgłym?

Lwów, 14 grudnia (pat)

Na dzisiejszej rozprawie przeciwko Steigerowi obrońcy i prokurator postawili kilka wniosków, trybunał jednak, po godzinnej naradzie odrzucił te wnioski i po odczytaniu szeregu aktów przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Sędziom przysięgłym będą postawione następujące pytania:

1) czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest, że dn. 5 września 1924 we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego rzucił na niego bombę względnie petardę, wypełnioną materiałem wybuchowym, którą jednak, wskutek działania przyczyn wewnętrznych, nie wybuchła — przedsięwziął zatem jako sprawca w złym zamiarze czynność do rzeczywistego dokonania zbrodni prowadząca, zbrodni, która jedy-

nie skutkiem przypadku nie nastąpiła.

2) czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest, że w dniu 5 września 1924 r. we Lwowie, rzucając na p. Prezydenta Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego bombę względnie petardę, wypełnioną materiałem wybuchowym, rozmyślnie użył materiałów wybuchowych, jako środków rozsadzających, dla wystawienia tym sposobem na niebezpieczeństwo własność, zdrowie i życie innych;

3) czy oskarżony Stanisław Steiger czyn, objęty przez pierwsze pytania główne, popełnił w sposób zdradziecko - podstępny.

Na tem zakończono dzisiejsze rozprawę. Jutro będzie przemawiał prokurator, następnie obrońcy, zaś wyrok spodziewany jest w czwartek lub piątek.

Wiedeń 138.

Obrót ogólny około 74,000 dolarów. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. W obrotach prywatnych nabywano dolara w gotówce (zaraz po zebraniu giełdowym) po 10,70. Rubel zł. 5,20 do 5,35-5,40

### PAPIERY PROCETOWE:

6-proc. pożyczkowa 85,— 6 proc. pożyczkowa r. 1920 — 68,25, 10 proc. pożyczka kolejowa 85-80, 6 proc. państw. pożyczkowa 43,50, 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 17,50, złotowe 5 proc. L. Z. Warszawy 26,50, 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedwojenne 13,75, złotowe 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 21,75-22.

### AKCJE

Banki: dyskontowy 4,75, zachodni 0,95, Zw. Sp. zar. 4,50; Elektryczność 1; Sifa i światło 0,20; Chodorów 5,15; warsz. cukier 1,70; „Nobel” 1,30; Węg. 1,35; Polska Nafta 0,30; Cegielski 0,22; Lilpop 0,51; Norblin 0,75; Pocisk 0,83; Starachowice 1,05; Ursus 0,55; „Wulkan” 1; Zieleniewski 10,50; Zawiercie 7,25; Żyrardów 6,90; Haberbusch 5,10.

Z pożyczek państwowych interesowano się najwięcej 8 proc. pożyczką złotą. Listy zastawne mocniej, tak samo akcje Banku Polskiego: 43,00, 47,50, 47,00.

# Na bezpieczeństwie kraju i obywateli nie można oszczędzać.

(Pierwsze kroki na drodze do sanacji skarbu i administracji Państwa):  
Na kim i na czym oszczędzać.

## II

Przeprowadzenie redukcji w aparacie państwowym nie może być czynione „na oślep”, we wszystkich działach administracji w równym procencie. Redukcja musi być stosowana indywidualnie w zależności od stopnia użyteczności danego działu.

W pierwszym rzędzie należy się zastrzec przeciwko

redukowaniu bezpieczeństwa publicznego.

Nie wolno zmniejszyć kadr policji państwowej.

Stan bezpieczeństwa wewnątrz państwa pozostawia wiele do życzenia. Są to skutki lat powojennych, deprawacji powojennej, częściowo skutki biedy, względnie, jak na kresach wschodnich, skutki agitacji ze strony sąsiada. Jeżeli policja nasza ma nawet pewne braki to należy stwierdzić, że coraz więcej braki te są usuwane

i organy bezpieczeństwa stają na wysokości zadania.

Ilość funkcjonariuszy policji nie jest nigdzie zbyt wielka.

a w wielu miejscowościach jest za mała. Policja spełnia u nas bardzo ważne zadanie, bo oprócz zabezpieczenia obywateli osobiste go bezpieczeństwa do pewnego stopnia również zabezpiecza nasze granice; policja

poświęca dużo sił i czasu na walkę z komunizmem

i bolszewizmem które wciąż przygotowują kraj do przewrotu, co byłoby równoznaczne z wydaniem państwa na łup wrogów.

Że ilość policji w kraju, a tem więcej wielkich miastach polskich nie jest zbyt wielka

świadcza o tem dane statystyczne.

W Łodzi przypada jeden policjant na 460 mieszkańców, tj. na taką samą ilość jak w Londynie. A przecież nie można porównywać poziomu moralnego i etycznego naszych współziomków z poziomem

wysokiej, nawet pruderyjnej moralności mieszkańców wysp Brytyjskich.

W Paryżu jeden policjant pilnuje 276 mieszkańców, a w stolicy „państwa bojaźni Bożej” jeden policjant pilnuje 154 mieszkańców czyli

trzecia część tej ilości, jaka ma „na swej głowie” łódzki policjant.

A przecież Łódź nie należy do najsłabszych miast i nie posiada najlepszego elementu. Nawet Poznań proporcjonalnie ma większą ilość policji gdyż jeden policjant przypada na 414 mieszkańców a w Warszawie jeden na 340 mieszkańców.

Nie tylko obrona wewnętrzna mieszkańca nie może być zmniejszona lecz również obrona zewnętrzna państwa tj.

wojsko, nie powinno być uszczuplone.

Teoretycznie można być jaknajgorętszym zwolennikiem rozbrojenia państw, jednakże w praktyce

znajdując się w takich warunkach

politycznych w jakich my się znajdujemy rozbrojenie może mieć bardzo groźne dla państwa skutki. Gdyby zasada rozbrojenia chcieli jednocześnie urzeczywistnić dwaj na si sąsiedzi: Niemcy i Rosja to wtedy nie trzeba by bronić militarzacji kraju.

Niemcy które teoretycznie posiadają mniejszą siłę wojskową od naszej siły

mają przygotowane olbrzymie rezerwy

wojskowe

świetnie wyćwiczone, gotowe na każde zawołanie. Z chwila gdy przysposobienie wojskowe naszej młodzieży posunie się na przód, gdy będziemy mieli kadry cywilnych, które w każdej chwili

mogą się zamienić w oddział wojskowy, wtedy będziemy mogli zredukować szeregi naszej armii.

Można natomiast zgodzić się na

skrócenie czasu służby wojskowej z dwu

lat na przeciąg półtora roku a nawet roku, ponieważ kontyngent ludności cywilnej w wieku poborowym jest większy niż go przewiduje etat. Rok jest dostatecznie długim przeciągiem czasu do wyćwiczenia cywilnego obywatela. Sądźmy nawet że odrywanie młodego, dorastającego człowieka na tak długi czas

od normalnej, produktywnej pracy nie jest wskazane.

Zdaniem naszym w rekrutacji żołnierza w Polsce należałoby wprowadzić pewną innowację, a mianowicie

wylczyć ludność żydowską od obowiązku służby wojskowej w wojsku polskim.

Występujemy za udzieleniem tego niesłychanego przywileju dla obywateli polskich narodowości żydowskiej w imię interesu Państwa, bowiem na zasadzie długiej obserwacji dochodzimy do przekonania,

że element żydowski w wojsku polskim przynosi wojsku i państwu całemu więcej strat niż korzyści

i że te kwestie należałoby prawnie uregulować w odmienny sposób niż to ma miejsce w stosunku do obywateli wyznań chrześcijańskich.

Wiadomą jest rzeczą że w oddziałach liniowych wojska a w pierwszym rzędzie w liniowej służbie na froncie żołnierzy żydów jest minimalny odsetek

lub też niema ich wcale. Żydzi dzięki tysiącom mniej lub więcej nielegalnych sposobów potrafią się wykreśćić od służby wojskowej względnie dostają się do oddziałów

gdzie nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia, względnie

gdzie służba wojskowa jest lżejsza.

Żydzi służą w intendenturze, w kancelariach w trenach, w orkiestrach i t. d. Stanowią oni niejednokrotnie

materiał destrukcyjny

prześiknięty komunizmem, a więc

bardzo w wojsku niepożądany.

Duże szkody wyrządzają wojsku ci żydzi, którzy nie służą, dzięki sposobom jakimi uwalniają się od wojska. Żydzi wielokrotnie usiłują przekupywać członków komisji poborowych i z chwila gdy natrafia na osobników moralnie mniej odpornych, ich machinacje osiągają zamierzony skutek. Cały szereg takich skandalicznych afer ze sprawą pułk. Zaplatyńskiego znajdzie się na woku dzie sądowej. Wszędzie strona zainteresowana na uwolnienie się od wojska są obywatele polscy wyznania mojżeszowego.

Wobec tego, że żydzi są tak niepożądanym elementem w wojsku, elementem destrukcyjnym i korupcyjnym sadzimy, że

w interesie państwa byłoby ustawowe uwolnienie tych obywateli żydowskiej narodowości od służby wojskowej wzamian za co uwolnieni

powinniby składać okup ustalonej wysokości.

Tego rodzaju rozstrzygnięcie tej sprawy byłoby

z obopólną korzyścią obu stron;

niewątpliwie żydzi chętnieby złożyli haracz któryby ich uwolnił od służby wojskowej czy nawet od zabiegów zmierzających w kierunku ich zwalniania.

Z tego źródła skarb państwa mógłby osiągnąć kolosalne dochody.

Jeżeli chodzi o redukcję wojska to wskazanem byłaby pewna redukcja wojskowych wysokich stopni, których posiadamy

niestosunkowo duża ilość

bowiem w wojsku polskim jest aż 169 generałów, a niewiele mniej tych dostojników już przez przeciąg ostatnich lat zostało zredukowanych.

Należałoby również przeprowadzić

kontrole wsparć i emerytur

udzielanych w wielu wypadkach osobom których państwo nie ma najmniejszego obowiązku utrzymywać. Znamy wypadki, że wojskowy z armii rosyjskiej z pochodzenia i urodzenia rosjanin, osobnik który de dziś nie włada językiem polskim, pomimo że nigdy nie służył w wojsku polskim otrzymuje pełną emeryturę wojskową.

To, co powyżej wymieniliśmy, są tylko niektóre punkty, które przy rozpatrywaniu sposobów sanacji skarbu muszą być wzięte pod uwagę. Źródła i sposobów obcięcia wydatków budżetowych jest bardzo wiele, jednak przy stosowaniu nożyc należy poważnie zastanowić się

nad celowością kroku popełnionego,

aby przez zbyt szybką i nieogledną decyzję interes publiczny nie poniósł szwanku.

Budżet naszego państwa

nie był przystosowany do lokalnych warunków, do możliwości płatniczej państwa i jego obywateli. Żyliśmy nad stan i administracja naszego państwa była również zbyt luksusowa jak na nasze dochody państwowe. Trzeba

obniżyć skalę naszego życia państwowego,

trzeba ją przystosować do wpływów jakie skarb bez używania nadzwyczajnych środków jest w stanie uzyskać.

Redukcja budżetu powinna się zejść z sanacją administracji państwa.

## Anglja nad przepaścią kryzysu ekonomicznego.

p) Ciężki kryzys ekonomiczny, który przeżywa Anglja, spowodowany jest po części polityką finansową Wielkiej Brytanji, która kosztem wielkich ofiar utrzymała kurs funta szterlinga. Niemniej jednak sfery przemysłowe i handlowe zaniepokojone są bardzo obecną sytuacją.

Przemawiając w tej sprawie na zebraniu „Stowaryszenia Przemysłowego Imperjum Brytyjskiego” członek parlamentu p. Henryk Page scharakteryzował sytuację w następujący sposób.

„Import niektórych towarów przemysłowych wykazuje w przeciągu pierwszych 9 miesięcy 1925 roku zwykłą 21,265,000 funtów szterlingów w porównaniu z odpowiednimi miesiącami 1924 roku (54,262,000—1923 roku i 3,000,000—1922 roku.)

Import ten składa się z wyrobów stalowych i żelaznych, metali, wyrobów nożowniczych, przyrządów elektrycznych, jedwabi, wyrobów bawełnianych i wełnianych, papieru etc. Na nieszczęście ek-

спорт towarów wyrabianych w Anglii nie wzrósł w odpowiedni sposób i nadwyżka importu nad eksportem jest tak wielka, że Anglja musi koniecznie ograniczyć swe zakupy zagraniczne.

W chwili obecnej jest widocznem, że podstawowy przemysł angielski — przemysł stalowy przechoodzi ciężki kryzys, 25 proc. robotników w tym przemyśle jest bez zajęcia. Tylko 136 na 482 wielkich pieców pracuje obecnie. W 1924 roku przywieziono z zagranicy do Anglii 2,500,000 tonn żelaza i stali, które mogły i powinny być wyprodukowane w kraju, przyczem 600,000 robotników znalazłoby zajęcie.

W końcu, kryzys w kopalniach węgla, pomimo zapomóg wypłacanych przez rząd kopalniom (do października wypłacono 6 milionów funtów), nie poprawia się. Właściciele kopalń podwyższyli w ostatnich czasach cenę węgla o szyling na tonnie.

## NA MARGINESIE

## Objaśnienie.

Nie wszyscy nasi czytelnicy zdają sobie dokładnie sprawę, co oznaczają pewne wyrażenia, pewne terminy, stale powtarzające się w dziale politycznym naszego pisma.

Celem szybszego objaśnienia szerokich warstw ludności, w tej mierze, podajemy poniżej, krótkie kompendjum, które pozwoli zorientować się każdemu o co chodzi rządowym, zawitym komunikatom. —

**Expose** — zamki na lodzie

**Rewizja Najwyższej Izby Kontroli Państwa** — łożenie palcem w bucie

**Sejmowa opozycja** — inaczej Jazz-Band.

**Sukces dyplomatyczny** — oznacza jakąś poważną stratę Polski na terenie międzynarodowym. —

**Pożyczka zagraniczna** — polski wyraz oznaczający fata-morgana

**Program gospodarczy** — wzmożenie licytacji za niezapłacone podatki

**Zajęcie na Kresach** szybko zlikwidowano — rannych i zabitych szesnastu żołnierzy Korpusu Pogranicza, oraz starosta szybko uprowadzony do Sowdepji

**Zakończenia sprawy Steigera** należy oczekiwać we czwartek — we czwartek wyrok uniewinniający, w sobotę ślub z Pasternakówną. —

**Polleja** podjęła energiczny pościg za zbrodniarzem — można spotkać tę interesującą postać przestępcy w pierwszorzędnym kawiarniach miasta

**Gielda urzędowa** — oznacza kursy walut zagranicznych, po których, w żadnym wypadku, nie można ich nabyć. —

**Zwycięstwo w sprawie Gdańska** — szykany Gdańska uzyskały aprobatę Ligi Narodów

**Energiczna walka z paskarstwem** — zwykła cen artykułów pierwszej potrzeby

**Zarządzenia Ministra Skarbu** przeciw czarnej giełdzie — oznacza zwykłą walut obcych

**Czynniki miarodajne** — ludzie ciężko orjentujący się.

**Parytet gospodarczy** — jeden dolar, równa się 25-ciu złotym. T.

## WIADOMOŚCI Z KRAJU.

## KONKURS NA WYKŁAD POPULARNY.

(k) dla młodzieży ogłosiło Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Sad konkursowy składa się z przedstawicieli Polskiej Matki Szkolnej w Warszawie, Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, Towarzystwa Czytelnia Ludowych w Poznaniu. Za najlepsze prace wyznaczono 7 nagród po 150, 75 i 40 złotych. Termin nadsyłania prac do 28 lutego 1926. Po bliższe warunki należy się zwracać pod adresem: Poznań, Pocztowa 14.

## JUR.

## Światła i cienie.

Podał Kalinowskiemu gazetę, a sam usiadł obok niego.

Kalinowski z pośpiechem ogromnym chwycił dziennik i nachyliwszy się nad nim zaczął z wolna czytać:

... Kalinowski... obywatel ziemski, właściciel majątku Kalinowa... zmarł dnia... pozostała w głębokim żalu wnuczka.

Tak to on! — zawołał nagle z wielką radością w głosie.

— A ten czego się cieszy — odezwał się Józek ogromnie zdziwiony: nie mogąc pojąć jaki ma związek śmierć bogacza z tym oto nędzarzem, siedzącym obok niego, który od dwóch dni nic w ustach nie miał.

— W głowie mu się pomieszało, co też i nie dziwnego, bo rzetelnie wyciął łbem o kamienie — do dał „Rudy”, uśmiechając się ironicznie.

— Cicho! cicho! — mitygował ich Antoni — zamknąłbyś gębę jeden z drugim, kiedy nic nie rozumiesz i nie wiesz o co chodzi, a zwracając się do Kalinowskiego powiedział:

— Powiedz no mi, tylko gadaj prawdę, czy znałeś tego nieboszczyka?

Kalinowski zastanowił się przez krótką chwilę wreszcie powiedział.

— Tak! znałem.

## „Nasi” antymilitaryści.

## WIELKA PALESTYŃSKA AFERA PASZPORTOWA.

Do warszawskiego urzędu śledczego doszły poufne wiadomości, że przy Urzędzie Emigracyjnym przy ulicy Królewskiej 32 w Warszawie od pewnego czasu operują rozmaici młodzi żydzi, którzy trudnią się wyrobieniem fałszywych dowodów, za którymi następnie wyjeżdżają do Palestyny, a właściwie ucekają z Polski przed służbą wojskową żydzi. Po dłuższej obserwacji wywiadowcy urzędu śledczego z brygady fałszerstw udali się do Urzędu Emigracyjnego, gdzie z kierownikiem tegoż urzędu spór wiedli żydzi, którzy podejrzewano, że mają sfałszowane dowody.

Wywiadowcy aresztowali „protestantów”. Są to 21-letni Dawid Horowicz, Nalewki 20, 20-letni Mordka Szpigelsztein, Nalewki 20, Jankiel Elfin lat 20 Stawki 18, 20-letni Hersz Lipiec, Pawia 74, i Rubin Leibowicz, Nalewki 20. Wszyscy ci żydzi stawili się do Urzędu Emigracyjnego ze sfałszowanymi dowodami, z paszportami na cudze nazwiska, z kwitami na zadatki na szyfkaty linii okretowej „Loyd Trestino” i t.d. Pięciu tych żydów miało zamiar uciec do Palestyny przed poborem do polskiego wojska. Są wiadomości, że w podobny sposób z Polski ze sfałszowanymi dowodami wyjechało kilka tysięcy żydów w wieku poborowym. Jest nadzieja, iż wykryci będą wszyscy główni sprawcy całej afery palestyńskiej.

## Dwa lata więzienia za działalność antypaństwową.

Mojżesz Sztrymfman, lat 20, i Sruł Szildkrot lat 22 znani byli w żydowskim Zw. Młodzieży Komunistycznej w Lublinie, jako „młodzieńcy pełni zapału i poświęcenia dla sprawy”. Sztrymfman pod pseudonimem „Jakób” trudnił się kolportażem bibuły komunistycznej, a Szildkrot był jego pomocnikiem.

W kwietniu r. b. Związek polecił im wywiezienie sztandaru komunistycznego. Za tło czerwonej płachty miał służyć teren koło cukrowni, od strony obozu południowego. Obaj podjęli się, nie trudnej ich zdaniem, misji. I oto 17. 4 bm. o godz. 22-ej przesunęli się ul. Krochmalną szybko dwie okryte płaszczami postacie.

Znalazłszy się niedaleko cukrowni jedna z nich wyjęła z pod płaszcza jakieś za winiatko i za chwilę zawisł na przewodach

telefonicznych czerwony sztandar z godłem komunistycznym i napisem: „Uwolnić tow. posła Łańcuckiego i więźniów politycznych Z.O.K. K.P.P.”. Dokonawszy poleconego im zadania, „towarzysze” zaczęli się szybko oddalać.

Na te chwile czekała ukryta, za murem, policja-obsługująca całą akcję. Lampa elektryczna nad kantorem cukrowni doskonale oświetlała teren. Na rogu Krochmalnej i Foksal obaj zostali ujęci i osadzeni na Zamku a przed paru dniami stanęli przed sądem Okręgowym w Lublinie. Nie pomogła „żarliwa” obrona sprawzonego umyślnie z Warszawy adwokata Frenkla-Sad skazał obu oskarżonych za działalność antypaństwową na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Z sali sądowej powrócił na Zamek.

## Napady bandyckie w Garwolińskim.

Powiat garwoliński zaczyna współzawodniczyć z powiatem zamojskim pod względem ilości napadów bandyckich. W tych dniach, dwaj nieznani osobnicy zastąpili drogę jadącemu furmanką mieszkańcowi wsi Zakrzew, gm. Wilga, pow. garwolińskiego, Jeziorkowi Józefowi, któremu pod groźbą rewolwerów zrabowano kożuch z dużym kołnierzem. Bandyci po dokonaniu napadzie według słów poszkodowanego, udali się do stacji kol. Garwolin. Zarządzono natychmiastowy pościg za zbiegłymi opryszkami.

Drugi napad miał miejsce we wsi Sto-

dczew, gm. Parysów, pow. garwolińskiego, gdzie 4 nieznani osobnicy napadli na niejakiego Rosłańca, któremu, powaliwszy go na ziemię, przeszukali wszystkie kieszenie, w nadziei obłowienia się większą ilością gotówki. Srodze się zawiedli, ponieważ napadnięty nie posiadał przy sobie pieniędzy. Za wiedzeni rzezimieszkowie zbiegli. Wkrótce ujęto sprawców napadu, którymi okazali się mieszk. wsi Wola Starogrodzka: Możdżonek Józef, Zaczek Władysław, Grygaliś Jan i Całka Michał. Winnych przekazano władzom sądowym.

## NADUŻYCIA W KOMENDZIE POLICJI POW. KRASNYSTAWSKIEGO.

(k) W ubiegłym tygodniu aresztowano w Krasnymstawie urzędnika Pow. K-dy Policji Godlewskiego i posterunkowego Jach-

niewicz za sfałszowanie podpisu na rozrachunku dyjet służbowych K-dy Policji. W związku z tą sprawą miał zostać zawieszony w urzędowaniu Kom. Pow. Krasnystaw. Kaz Sitarz za niedozór służbowy.

— To dobrze — mruknął Antoni, — tak myślałem — a po chwili dodał.

— A dlaczego tak się ucieszyłeś z jego śmierci?

— Dlaczego się ucieszyłem — powtórzył Kalinowski — nachylając się nad odpowiedzią — bo w dziecie miałem z nim pewien interes...

— Jaki? — przerwał Antoni, a oczy zaświeciły mu jakąś gorączkową ciekawością.

— Przed kilkunasty laty... — rozpoczął Kalinowski, lecz ująwszy, wpatrzony w siebie, oczy Antoniego, które chytrze na niego spoglądały umilkł nagle.

— No co nie kończysz? — zawołał Antoni — mów dalej.

— Interes, interes... widzicie... — zaczął się płatać Kalinowski.

— Gadasz czy nie gadasz? — wrzasnął „Rudy”, podnosząc się i mierzając groźnym wzrokiem Kalinowskiego.

— Siadaj — zwrócił się do niego Antoni, a położywszy rękę na ramieniu Kalinowskiego ciągnął dalej stanowczym tonem.

— Słuchaj no, nie kręć i mów prawdę!

Kalinowski przestraszony oczyma spojrzął na Antoniego i jakając się mówił:

— Kiedy ja nie mam do powiedzenia...

Antoni nie pozwolił mu dokończyć.

— Kłamiesz! — krzyknął

— Nie kłamie! mówię prawdę — starał się wytłumaczyć Kalinowski — ja nie wiem, nikogo nie

— Łezes! — syknął przez zęby Antoni, hamując całą siłą woli wzburzenie, które go ogarnęło.

— Nic wam powiedzieć nie mogę — rozpoczął płacząwie Kalinowski, lecz nagle wyprostował się i zmieniając ton mowy odezwał się szorstko.

— Czego wy właściwie odemnie chcecie?

Zapanowało przez chwilę głuche milczenie — takiego postawienia kwestii nikt z siedzących przy stoliku, nie spodziewał się.

Korzystając więc z ciszy i ośmielony chwilowym oniemieniem swych współbiedniaków Kalinowski ciągnął dalej coraz to pewniejszym głosem.

— Cóż to was obchodzi, czy ja znałem zmarłego niedawno dziedzica Kalinowa? i choćbym go znał to i tak wam nie powiem.

Spojrzał na Józka, który przyglądał mu się z nawpół roztworzonymi ustami, a potem kolejno przenosił wzrok: na Franka, Felka, „Rudego” aż wreszcie oczy jego spotkały się z oczyma Antoniego.

Antoni mierzył go ostrym groźnym wzrokiem, który mu jak zimne ostrze stali wbijało się w pierś.

Poblądł więc nagle i umilkł raptownie, bo w oczach Antoniego dojrzał czającą się śmierć. Chciał się więc wycofać z za stolika i wyciągnął przed siebie rękę, jakgdyby z zamiarem odepchnięcia od siebie niebezpieczeństwa lecz w tej chwili Antoni chwycił go za ramię i zbliżywszy swą twarz do twarzy Kalinowskiego odezwał się z wolna groźnym tonem.

— Mów! Powiesz co cie łączyło ze zmarłym czy też nie?

# Po zgonie Władysława Reymonta.

Prasa zagraniczna o twórczości znakomitego pisarza.

Wypróbowany przyjaciel Polski i osobisty przyjaciel zmarłego Mistrza, Maurice Muret, poświęca w „Journal des Debats” gorącymi uczuciami dla zmarłego i Polski przejęty artykuł.

„Niestety oczekiwano już oddawna śmierci wielkiego romansopisarza polskiego, Reymonta. Kiedy przyjechał do Paryża kilka miesięcy temu uczestniczył w bankiecie, jaki na jego cześć wydał wielbiciele i przyjaciele, boleśnie uderzył wszystkich jego wygląd wyczerpania i cierpienia. Ja nie widziałem go od lat 15—tu, od pewnego wieczoru, kiedy nieznanymi jeszcze przez wielką publiczność, Reymont obładował spokojnie, po przyjacielsku za stołem „Komitetu francusko—polskiego”.

Wieleż to rzeczy stało się od owego czasu! Władysław Reymont wydrukował był właśnie „Chłopów” i dzieło jego czytałem po raz pierwszy w tłumaczeniu niemieckim, jakie dopiero wówczas się ukazało. „Chłopi” pozostaną też dziełem kapitalnym Reymonta. Epopei tej, jakiej niema drugiej w literaturze współczesnej, zawdzięcza on nagrodę Nobla, która rozradowała ostatnie lata jego życia, oświetla ją je złotym promieniem. Zawdzięcza on również jeszcze temu dziełu, jednemu w swoim rodzaju, to, co warte jest więcej niż pieniądze: chwalebne miejsce, jakie literatura powszechna wyznaczyła Reymontowi w świątyni pamięci. Odczuł on bardzo silnie wpływ naturalizmu francuskiego, ale jego temperament polski, głównie idealistyczny i poetyczny, nie w mniejszej mierze niż wpływ Zola innych autorów oddziałał na szczególniejszą formę, w jakiej ukazało się jego główne dzieło. „Chłopi” związani są z ziemią polską, a powiem nawet z całą tradycją Polski ścisłymi węzłami. „Chłopów” napisał Reymont na dziesięć lat przed zamartwychwstaniem narodu-wem.

Może przyszli krytycy odkryją na pewnych kartach arcydzieła Reymonta przeczenie niezwłocz nego odrodzenia. Jego obraz lata ukazują głębię polską, ukazują całą Polskę jak olbrzymie dożynki, wspaniałe w swojej dojrzałości żniw, wzdychających do żniwarza. Żniwa, które Reymont wzywał w swych pragnieniach są dziś rzeczą dokonaną. Nie dane było zobaczyć ich wielkiemu Sienkiewiczowi. Ale widowisko to z pewnością pocieszyło przynajmniej ostatnie lata chorego i chwiejącego się Władysława Reymonta.

„Temps” opatruje wiadomość o zgonie Reymonta krótkim dopiskiem następującym: „Powiedzianno, że Władysław Reymont był jednym z pisarzy najtrafniej reprezentujących Polskę. Wszyscy ci, którzy czytali „Chłopów”, jego główne dzieło, przetłumaczone już prawie na wszystkie języki, mogli sobie zdać sprawę, że był on równie głęboko europejskim. Cały świat intelektualny sercem przyjął czy się do nowej żaloby, jaka zaciążyła nad Polską”.

„Information Politique” poprzedza dość szczegółowy życiorys Reymonta, uwagę, że „literatura polska znów okryła się żalobą, bo oto w dwa tygodnie nie zaledwie jednego po drugim Polska straciła

dwóch swoich największych pisarzy. Po Zeromskim dziś śmierć zabiera Władysława Reymonta, który dzięki nagrodzie Nobla zdobył sławę wszechświatową”.

„Homerem włosciaństwa polskiego” nazywa „Corriere Della Sera” Wł. St. Reymonta w artykule, poświęconym jego pamięci i w następujący sposób charakteryzuje jego twórczość: „Własny styl oryginalny nadawał jego utworom swoisty charakter jednolitości; wrodzona zdolność obserwacji i umiejętność przenikania do głębi analizowanego przedmiotu, bogactwo wyobraźni, potęga natchnienia i jasnowidzenia dojrzały w sztuce jego, pełnej liryzmu i wycucia przyrody w sztuce, w której żywość barw szła w zawody z mocnymi, a czasem nawet gwałtownymi akcentami opisów tragicznych lub bohaterkich. Twórczość jego posiada niezaprzeczone cechy sztuki i przekracza granice melancholijnej płaszczyzny między Wisłą i Dnieprem, stając się własnością sztuki wszystkich narodów”.

„Berliner Tageblatt” poświęca dziełom Reymonta charakterystyce i znaczenia Reymonta dla Polski. „Jeśli Zeromski był sumieniem Polski, — rzeźbiarzem, który w niezmordowanej pracy modłował duszę narodu, aby tchnąć w nią geniusza niezadowolnienia, poszukiwania i pędu naprzód — to Reymont był tylko wiernym rzeczywistości malarzem przeżyć duchowych”. Autor przedstawia w dalszym ciągu pewne zapomnienie Reymonta przez współczesnych, z którego wydobyło go przyznanie mu na grody Nobla. Udatnie podnosi autor różnicę, w przedstawieniu życia chłopów przez Reymonta, a przez Rydla, Wyspiańskiego i Hamsuna. „Reymont skonał w chwili, kiedy stała się tak konieczna reprezentacja Europy. Być może byłby on rzeźnikiem kultury polskiej w przyszłej (bez względu na komercyjnej) konferencji lozańskiejskiej kultury europejskiej, gdyż Polska obecnie uboższa jest niż kiedykolwiek w wielkie talenty pisarskie”.

## Ucieczka 6-ciu więźniów.

POŁOWICZNY WYNIK POŚCIGU.

Nocy ubiegłej w Częstochowie więźniowie, przebywający w areszcie przy magistracie, uplanowali zbiorową ucieczkę.

W areszcie znajdowało się 200 więźniów. Szesciu z nich, zmówiwszy się uprzednio, wyłamało w jednej z cel sztaby w drzwiczkach od pieca, wywiercili dziurę w słabym murze, rozebrali cegły i przedostali się przez otwór na dziedziniec więzienny, gdzie uciekli na ulicę.

O ucieczce więźniów zarząd więzienia zawiadomiony został dopiero po upływie kilku godzin.

Zarządzona rewizja cel stwierdziła, że uciekli następujący więźniowie: Zygmunt Biernacki z Warszawy, Władysław Czenak z Zabkovic, Piotr Juda ze wsi Jaworzniak, pow. redzińskiego, Kazimierz Stanik z Częstochowy, Mieczysław Kucharczyk i Stefan Bebło — wszyscy znajdujący się pod zarzutem ciężkich przestępstw kryminalnych, napadów bandyckich i zbrodni.

Doraźne śledztwo wykazało, że więźniowie zbiegli w kierunku Jasnej góry.

Zawiadomiony o ucieczce więźniów komendant policji powiatowej, komisarz Jan Kuczyński, zarządził pościg za więźniami na ulicach Częstochowy.

W obławie brali udział również dozorczy więzienni wraz z naczelnikiem więzienia, p. Mazurkiewiczem, w celu schwytania zbiegów.

### STULECIE ŁUKASIŃSKIEGO.

(k) W Zamościu zawiązał się komitet ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Walerjana Łukasiewskiego. W celi więziennej zamku proponuje komitet otworzyć muzeum im.

Po dłuższych poszukiwaniach trzech policjantów natrafił przy ul. Fabrycznej na trzech zbiegów, a mianowicie: Kucharczyka, Bebłę i Stanika, którzy na widok policji rzucili się do ucieczki.

Kucharczyka i Bebłę ujęto, natomiast Stanik zdołał wysliznąć się z rąk policji.

Podczas odprowadzania zbiegów do aresztu usiłował zbiec również i Kucharczyk, obezwładniono go jednak cięciem szabli w głowę.

Dalsze śledztwo ustaliło, że jeden ze zbiegłych, Stanik, mieszkający stale w Częstochowie, ukrył się w mieszkaniu kochanki swej, „Baśki”, zamieszkałej przy ul. Barbary.

Gdy policja wkroczyła o godz. 9-ej wiecz. do mieszkania kochanki bandyty, Stanik z nożem w ręku rzucił się na naczelnika więzienia, zadając mu lekką ranę w plecy.

Obezwładnionego więźnia odstawiono z powrotem do aresztu, gdzie wraz z Kucharczykiem i Bebłą osadzono go w specjalnie strzeżonej celi.

Pozostałych więźniów: Biernackiego, Czenaka i Judy nie zdołano wytropić. Poszukiwania w dalszym ciągu na terenie powiatu częstochowskiego i będzińskiego prowadzi policja.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokurator sądu okręgowego, Pluciński.

Łukasiewskiego. Pozatem ze składek zebrałych od społeczeństwa — ma być ufundowana brązowa tablica pamiątkowa, która będzie tam wmurowana.

— Nie powiem — wybełkotał przerażony Kalinowski, nie wiedząc sam co mówi.

— Ach ty... — krzyknął z wściekłością Antoni — gadaj mi zaraz, bo cię jak psa zabiję — to mówią puścić Kalinowskiego i podnieść do góry rękę z zamiarem uderzenia go.

Nie wykonał jednakże swego zamiaru, gdyż go kto inny w tem uprzedził.

„Rudy” siedząc po prawej stronie Kalinowskiego, przy ostatnich słowach Antoniego zerwał się z ławy i z całej siły ugodził Kalinowskiego na odlew pięścią w twarz.

Kalinowski, stojąc tuż koło ściany zachwiał się, uderzył głową o mur i upadł twarzą na stolik, szamocząc stojącą na nim butelkę z wódką.

— Chcesz jeszcze dostać? — krzyknął Rudy, podnosząc za ramię Kalinowskiego.

Kalinowski powstał z wielkim trudem i chwycił się na nogach odezwał się błagalnym tonem.

— Puście mnie... czego mnie bijecie... wszak wam nic złego nie zrobiłem... pozwólcie mi więc stąd odejść.

Począł wodzić oczyma od jednego do drugiego.

— Puście go i niech idzie do diabła — zawołał Józek, patrząc ze współczuciem na Kalinowskiego, któremu od uderzenia rozwarły się rana na głowie i krew spływała czerwoną strugą po twarzy.

— Nie — zawołał twardo Antoni — nie puścę go dopóty, dopóki nie powie mi co za konaszchy miał z tym zmarłym dziedzicem — a zwracając się do Kalinowskiego, mówił dalej.

— Słuchaj no jeżeli chcesz wynieść stąd cała

gnaty to mów prawdę a nie wykręcaj się, bo w przeciwnym razie będzie z tobą źle.

Licze do stu przez ten czas namyślił się dobrze: Albo powiesz co za interesy miałeś z twoim imieniem, a wówczas będziesz mógł liczyć na moją przyjaźń w całym swoim życiu, albo nie powiesz i w takim razie... — wymownym ruchem jakby uderzeniem noża zakończył swoje przemówienie.

Odetchnął głęboko i dodał jeszcze.

— No rozpoczynam. Słyszysz raz, dwa, trzy... — i począł szeptem liczyć.

— Pięćdziesiąt — powiedział głośno w pewnej chwili i liczył dalej po cichu.

Kalinowski stał pod ścianą nie śmiejąc porużyć się z miejsca pobladł strasznie, a w oczach jego malowało się ogromne przerażenie.

Kolejno spoglądał na swych dręczycieli, lecz wszędzie spotkał się szyderczym spojrzeniem, stępionem przez występki — nigdzie nie dostrzegł najmniejszego śladu litości.

Spojrzał na Józka, lecz ten odwrócił się, unikając spojrzenia Kalinowskiego. Jemu jednemu z tego całego grona żal było Kalinowskiego.

— Po cholere go trzymają i nie chcą puścić — myślał — nie chce człowiek mówić to diabli z nim niech idzie.

— Dziewięćdziesiąt — odezwał się Antoni.

Kalinowski bliski był zemdenia.

— Sto! — rzekł Antoni, a utkwiał wzrokiem w Kalinowskim swe oczy mówił.

— Powiesz czy nie?

Kalinowski nie odpowiadał, i zapamiętał ci-

sza, w której slychać było tylko przyspieszony oddech dręzionej ofiary.

Nagle drzwi zadźwięczały szarpniętą siłą, ręką i do szynku wszedł młody mężczyzna z papierosem w ustach, w czapce zsuniętej zawiadając na tył głowy.

Zbliżył się do bufetu, kazał nalać sobie kieliszek wódki, a wypiwszy odwrócił się i rozejrzał się po nadymionej izbie.

— Szacunek, panie Antoni! — zawołał, podchodząc do stolika i przyglądając się bacznie Kalinowskiemu.

— Jak się macie — mówił dalej witając się ze zgromadzonymi, a wskazując na Kalinowskiego spytał się.

— A ten co za jeden? —

Nikt mu jednak nie odpowiedział, więc zwrócił się do Kalinowskiego, który stał odwrócony do niego bokiem, tak że twarz cała znajdowała się w cieniu mówił:

— Odwróć no się, niech no cię z frontu zobaczę.

Kalinowski zwrócił głowę w jego stronę.

Przez chwilę świeży przybysz przyglądał mu się badawczo nagle zawołał.

— Toć ja jego znam

— Znasz go? — odezwał się z wietkiem poruszeniem Antoni — gadaj Władek skąd go znasz i co to za jeden.

**PRZYBYSZEWSKI PRZECZUŁ ZGON REYMONTA.**

(k) W sferach literackich duże wrażenie wywarła wiadomość, która potwierdziła treść listu, pisanego własnoręcznie przez złożonego chorobą znakomitego pisarza Stanisława Przybyszewskiego do wdowy po śp. Reymontcie.

Oto wyjatek z tego listu:

„...jakie silne nici mnie z śp. Władysławem wiązały, najlepszym dowodem, że w tej nieszczęsnej nocy sam mi przyszedł swą śmierć objawić.

Na kilka godzin, zanim się Warszawa o jego śmierci dowiedziała — wiedziałem, że nie żyje. A taki szczęśliw byłem gdy dzień dzisiejszy wyczytał, że znacznie mi się polepszyło”.

**Wrzenie nie ustaje.**

p) Meksyk stara się usilnie, aby nazwa tego kraju pozostała nadal synonimem ustawicznych zamieszek i nieporządku społecznego. W ostatnim miesiącu zdarzył się znowu cały szereg wypadków, które wywołały zaburzenia wewnętrzne.

Przedewszystkiem sprawa słynnego 27-mego artykułu meksykańskiej konstytucji. Artykuł ten odgrywał w ostatnim dziesięcioleciu poważną rolę jako „casus belli” w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych. Według redakcji prezydenta Venustiano Carranza, zakazywał on cudzoziemcom nabywanie ziemi w państwie meksykańskim. Następcą Carranza, prezydent Obregon, zawiesił działanie tego artykułu, co umożliwiło cudzoziemcom, a zwłaszcza obywatelom Stanów Zjednoczonych, zagospodarowywanie się w Meksyku. Reakcja nacjonalistyczna, jaka w następstwie tego rozwinęła się w kraju, zmusiła obecnego prezydenta Callesa do ponownego rozpatrzenia tekstu artykułu i przywrócenia mu, choćby w nieco zmienionej postaci, mocy obowiązującej.

Według projektu prezydenta Callesa, artykuł 27 zakazuje cudzoziemcom nabywania ziemi, czy to jako prywatnym jednostkom, czy to jako członkom jakichś stowarzyszeń, w promieniu stu kilometrów od granicy i 50 kilometrów od wybrzeża; cudzoziemcy, którzy posiadają ziemię w wymienionych okolicach, musieliby wyzbyć się jej lub wystąpić z odpowiednich stowarzyszeń w przeciągu lat dziesięciu. Projekt powyższy byłby więc tylko nieznacznym ulepszeniem artykułu 27-go w jego dawnym brzmieniu stanowiący poważne zagrożenie interesów Stanów Zjednoczonych w Meksyku ze względu na to, że obywatele Stanów mają znaczne posiadłości w dolnej Kalifornii, nad Rio de Norte i na wybrzeżu meksykańskim. Poseł Stanów Zjednoczonych w Meksyku, Sheffield, złożył protest przeciwko wspomnianemu projektowi. Sprawę komplikuje fakt, że ludność występuje gwałtownie przeciwko wpływom Wązkiego na politykę państwa, — z drugiej zaś strony rząd meksykański obawia się rozbicia pertraktacji z bankierami z ulicy Wallstreet w Nowym Jorku, którzy mają uregulować sprawę długów meksykańskich w Stanach Zjednoczonych.

Jednym z najważniejszych powodów zamieszek meksykańskich jest to, że konstytucja w tym kraju jest konstytucją „na wyrost”. Wybór zwierzchników poszczególnych Stanów dokonywa się w powszechnym głosowaniu, przy czem „vox populi” żąda ciągłych zmian personalnych. To samo powtarza się przy wyborze urzędników municypalnych i wywołuje z konieczności walki i zaburzenia. Niedawno całe przedmieście Zimatlán miasta Oaxaca przeniosło się do śródmieścia, chroniąc się przed rabunkiem zbrodniarzy, którzy korzystając z zamieszek wyborczych, potrafili umknąć z więzień. Strzelanina odbywa się co jakiś czas regularnie na ulicach większych miast.

**„Anglja skończona”.**

p) Angielskie koła handlowe i przemysłowe nie przywiązują żadnej wagi do oświadczenia b. ambasadora amerykańskiego w Londynie Harveya, według którego Wielka Brytania byłaby już tylko pośredniczką pomiędzy producentami światowymi, a spożywcami. Pułkownik Harvey jest tego zdania, że okres produkcyjności angielskiej skończył się oraz że „Wielka Brytania sama jest skończona”.

„Daily Expresse”, który od kilku tygodni nie przestaje pisać o koniecznych zmianach w przemyśle i handlu angielskim, pisze obecnie: „Pan Harvey myli się — Anglja nie jest skończona, chociaż niektórzy pesymiści i politycy angielscy usiłowali ją zdusić. Zresztą Juliusz Cezar rozpoczął już ten manewr w r. 55 przed Chrystusem. Przybył on do Anglii i zaniósł do Rzymu, że Anglja jest skończona”.

**Pomysłowy oszust.**

**WYMIAR DANINY NA WŁASNA REKE.**

W 1922 roku w czasie, kiedy pobierano zaliczkę na poczet daniny, sołtys z Białej Wsi w pow. grodziskim, Franciszek Pieta wraz z nauczycielem Romanem Hoffmannem miał za zadanie ustalić listy poborowe daniny. Uczynił to w sposób bardzo niekorzystny dla swoich podatników. Niejedni z nich jak wykazała rozprawa, płacili podwójnie. Wszystko to może byłoby uszło uwagi władz skarbowych, gdyby nie reklamacje obciążonych nadmiernie gospodarzy. Już przy pierwszym badaniu Urzędowi Skarbowemu nasunęły się wątpliwości, które potwierdziła zarządzona rewizja kontrolna. Pieta zamaskowano a z nim razem na ławie oskarżonych zasiadł nauczyciel Roman Hoffmann

Okazało się, że Pieta sporządził listę fikcyjną i według niej pobierał daninę. Odebranych kwot najchętniej nie kwitował, ażeby nie gromadzić przeciw sobie ewentualnych dowodów. Urzędowi Podatkowemu doręczył Pieta listę fikcyjną, jak również kwotę według wykazu wspomnianej listy. Przed sądem zeznawało 35 świadków, wszyscy nieomal obciążyli Pieta. Miedzy innymi zeznawał obecny sołtys z Białej Wsi Ryszard Szulc, który zeznał, iż księgi gminne objął w nieprawdopodobnym wprost nieporządku. Oszusta zasądzono na trzy miesiące więzienia z zastosowaniem amnestii. Hoffmanna uwolniono dla braku dowodów.

**Trup woźnicy na buforach lokomotywy.**

**OFIARĘ STRASZLIWEGO WYPADKU SPOSTRZEŻONO NA STACJI.**

Chroniczna wada naszych przejazdów kolejowych, szczególnie na wsi, jest brak jakichkolwiek bądź urządzeń któreby ostrzeżały furmanki lub przechodzących ludzi. Na leży przytem nadmienić, że na niektórych przejazdach w nocy brak światel ostrzegawczych.

Z tych właśnie przyczyn przed kilku dniami w nocy około 2 godz. miał miejsce wstrząsający wypadek. Oto pociąg osobowy Nr. 924 zjeżdżający z Lublina do Warszawy na 50 kilometrów, na szlaku Motycz Sadurki w pedzie wpadł na przejeżdżającą wówczas furmankę. Uderzenie było straszne. Wóz został rozstrzaskany na drobne kawałeczki, koła parowozu zbrzgała krew

przejechanego konia. Na buforach zawisły strasznie oszpecone zwłoki woźnicy Borowskiego Jana, mieszkańca osady Bełżyce, pow. lubelskiego. — ofiarę okropnego wypadku spostrzeżono dopiero wówczas, gdy pociąg zatrzymał się na stacji Sadurki. Maszynista zauważył wtedy na przedzie parowozu zwisającego trupa Borowskiego. Podobny los byłby spotkał Wymuńskiego Jana, który przejechawszy szczęśliwie przejazd, spostrzegł zbliżający się pociąg i krzyknął na Borowskiego. Lecz niestety — było już za późno — parowóz zmiażdżył przypadkową przeszkodę pedząc z niepowstrzymaną szybkością naprzód.

**Stulecie warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego.**

**UROCZYSTY OBCHÓD W AULI UNIWERSYTETU.**

W głównej auli Uniwersytetu warszawskiego odbył się onegdaj piękny obchód stulecia warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego.

Uroczystość zagał rektor prof. dr. Piękowski, który streszczając historję Obserwatorium, wskazał na obecne warunki, w jakich pracuje ta placówka polskiej nauki. Boryka się z nieprawdopodobnie mi trudnościami materialnymi, nie posiada odpowiednich funduszy na najniezbędniejsze potrzeby, daje znać światu, że Polska i w tej dziedzinie pracuje dla dobra nauki.

Z kolei przemawiał dyrektor Obserwatorium, prof. M. Kamiński na temat „Astronomowie polscy a nauka światowa”. W referacie swym mówca zamalizował stanowisko, jakie w całokształcie wiedzy astronomicznej zajęli astronomowie polacy.

Ze względu na ubóstwo rozporządzalnych środków, nie jest ono odpowiednie ani do chęci, ani do naukowego przygotowania naszych uczonych. W pracy konkurować oni mogą ze swymi zagranicznymi kolegami jedynie w dziedzinie badań teoretycznych, — praktyczne bowiem — przy obecnym wyposażeniu w narzędzia obserwatorów muszą pozostać w tyle, aż Polska będzie się mogła zdobyć na wielkie odpowiednio wyposażone Obserwatorium Narodowe.

Resztę uroczystości wypełnił szereg przemówień przedstawicieli Akademji Umiejętności, licznych towarzystw naukowych i wychowawców Szkoły Głównej, którzy podnosząc dotychczasową działalność Obserwatorium, składali życzenia dalszego rozwoju tej polskiej świątyni nauki.

**Zuchwałe świętokradztwo.**

**DO KOŚCIOŁA NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY W WARSZAWIE WTARGNELI ZŁOŹCZYNCY.**

Mieszkańców Warszawy zgroza przejęła onegdaj wieść o zuchwałym świętokradztwie dokonanym w kościele Najświętszej Rodziny przy ul. ks. Siemca Nr. 7.

Thumy wiernych zgromadziły się przed świątynią, a z ust do ust podawano sobie następujące szczegóły śmiałej zbrodni.

Około godz. 6-ej rano kościelny p. Mackiewicz, otworzywszy kościół wnet spostrzegł ślady złodziejskiej gospodarki. Tabernaculum wielkiego ołtarza było otwarte a przechowywane tam kościelne naczynia — wykradziono.

Łupem świętokradców padł złoty kielich od komunikantów, półksiężyc — podstawa do Przenajświętszej Hostji oraz puszką pozłocana

Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 1000 złotych.

Niezwłocznie zawiadomiono o kradzieży Urząd Śledczy skąd przybył kom. Szabrański aby śledztwo ująć w swe ręce.

Ustalono, że złościnyc zdołali dostać się na dach budki dewocyjnej, wybili szybę w jednym z okien bliżej ołtarza i wydostali się tedy na galerję, biegnącą wewnątrz, skąd już bez trudu opuścili się na dół.

Jest rzeczą prawie pewną, że świętokradczą gospodarke złodzieje przerwali nagle, najwidoczniej spłoszeni.

Ratowali się szybkim odwrotem tą samą drogą.

Energiczne dochodzenie policyjne rozpoczęto od dokonania zdjęć daktyloskopijnych.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili władze śledcze są już na tropie świętokradcy, czy też świętokradców.

Wczesnym rankiem, bezpośrednio po wykrciu zbrodni, świątynia wypełniła się po brzegi przybyłą na rataty ludnością Powiśla.

Długo rozbrzmiewał wczoraj kościół Najśw. Rodziny błagalnymi modłami.

na. Anglja jednak jest zawsze na tem samym miejscu. A gdzie jest Juliusz Cezar? Prezes związku izb handlowych angielskich pisze w tej samej sprawie: „Anglja nie chybiała nigdy swoim zobowiązaniom. Rząd wspomagany przez tych wszystkich, którzy ponoszą ciężar długów nie zaniedba zadośćuczynić swemu słowu i w przyszłości. Wszędzie dostrzegamy widoczne oznaki poprawy.” Przedstawiciele wielkich przemysłowców oraz kilku innych związków ze swojej strony zaprzeczają najusilniej twierdzeniu b. ambasadora amerykańskiego.

mu słowu i w przyszłości. Wszędzie dostrzegamy widoczne oznaki poprawy.” Przedstawiciele wielkich przemysłowców oraz kilku innych związków ze swojej strony zaprzeczają najusilniej twierdzeniu b. ambasadora amerykańskiego.

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Falszowanie czeków.

### Walka z międzynarodowymi oszustami.

#### STRASZNA STATYSTYKA.

Do jak olbrzymich rozmiarów doszło fałszerstwo czeków, dowodzą obliczenia statystyczne: oto gdy w r. 1880 siegało w Ameryce sumy 5 milionów dolarów, w roku ubiegłym doszło już do 50 milionów, czyli, że na każde 8000 dol. jeden jest skradziony. Włamanie i zamachy na instytucie finansowe, odbywające się często w warunkach nawet dramatycznych, wstrząsających społeczeństwem, połączone z ogromnym ryzykiem i trudnościami, nie przynosiły takich korzyści; dlatego też wysiłki oszustów przeważnie skierowane zostały na fałszowanie czeków.

#### SPRYTNI PODRABIACZE.

Doszli oni do szczytu umiejętności i sprytu, więc też rozwinęła się obustronna żarta walka, która, pomimo iż banki nie oszczędziły kosztów i korzystały z najnowszych środków technicznych — niezmusiła bandytów do rezygnacji. Przeciwnie, zawodowi fałszerze czeków, liczący w swych szeregach nieraz specjalistów o wysokiej wiedzy i dużym doświadczeniu, natychmiast znajdowali różne sposoby, aby przeciwstawić się władzom bezpieczeństwa i postawić na swoim.

Fałszerze posilkowali się zazwyczaj dwoma sposobami. Pierwszy, a zarazem najprostszy — polegał na zrecznym naśladowaniu autentycznego podpisu i wymienieniu sumy na czystym blankiecie; drugi opierał się na umiejętnym podstawieniu i przerobieniu już napisanych liczb, co wymagało bardzo skomplikowanych manipulacji. Przedewszystkiem chodziło o wywabienie cyfr, czy też liter, co przy obecnym wysokim stanie nauki, zwłaszcza chemii — okazało się nie-trudnym do zwalczania. Niema płynu, czy też atramentu bez względu na jego pochodzenie, któryby nie ustąpił pod działaniem pewnych preparatów, czy też kwasów, to też fałszerze, zasobni w zdobycze wiedzy, znali dywali momentalnie sposoby na wszystko.

#### DZIWNE PRÓBY WŁADZ.

Największe udoskonalenie papieru czekowego o subtelnych i zawijanych rysunkach, wrażliwego na najmniejsze pociągnięcie lub ślad, tak zwanego akwarelowego, celem uniemożliwienia naśladowań — również nie dało dobrego rezultatu. Zdawało się, że specjalna maszyna, kolektor mechaniczny, na której obecnie drukuje się większość czeków, o jednoczesnym wybijaniu sumy w minimalnych przedziurawieniach — wprowadzi ostateczny przełom, uniemożliwiając fałszerstwa; było to jednak tylko krótkotrwałe złudzenie! Niebawem rozwiały je — nowe atery, po wykryciu których skonstatowano, że i te czeki podrabiono do niepoznania.

#### OSTATECZNA DESKA RATUNKU.

Obecnie banki amerykańskie wprowadzają metodę, która, logicznie rzecz biorąc i polegając na doświadczeniach policyjnych stosowania najnowszych zdobyczy śledczych, absolutnie nie powinna zrobić zawodu. Jest nią właśnie daktyloskopia, czyli odciśnięcie palców. Naskórek miękisza czubka na wszystkich palcach posiada pewien rysunek i jest rzeczą najzupełniej dowiedziona, że niema ludzi o identycznym układzie takiego odbicia; na tem też polega niemożliwość naśladowania i żadna fotografia, ani przerysowanie nie jest w stanie odtworzyć tych subtelnych li-

nijek oraz wygięć: jedynie odbicie bezpośrednie daktyloskopiine jest wierne.

Na powyższej zasadzie banki amerykańskie zaczęły organizować t. zw. służbę kontroli daktyloskopiinej. Każdy więc, korzystający z usług instytucji finansowej, jest obowiązany do złożenia obok swego podpisu na tabeli, pozostającej stale w banku, również odcisk swego wskazującego palca. Posiadacz natomiast książeczki czekowej winien zaopatrzyć się w nieskomplikowany aparat, łatwy do noszenia przy sobie, składający się z gąbczastej poduszeczki, nasyczonej specjalnym gatunkiem atramentu. Przy wypełnianiu czeku ma się więc moż-

ność postawienia również swego znaku daktyloskopiinego, a przy przedstawieniu go służba kontroli ma tym sposobem niezawodny środek na sprawdzenie tożsamości, co uskutecznia się nadzwyczaj szybko. Jest zatem najzupełniej uzasadnione przypuszczenie, że system ten radykalnie zabezpieczy instytucje finansowe od wszystkich prób fałszerzkich, wszakże nie można mieć do tego zupełnej pewności, bowiem, jak stwierdziliśmy powyżej, strona przeciwna rozporządza doskonale zorganizowanym aparatem, pracownikami o dużej wiedzy, którzy może i tu znajdą tajemniczy sposób, by uśpić czujność miarodajnych czynników.

## Z życia ptaków.

### JAK PRACUJE SKRZYDLATA RZESZA?

(S) Zupełnie niesłusznie utarło się mniemanie, że ptaki pędzą żywot bez troski i szczęśliwy. W istocie rzecz ma się przeciwnie.

Gdybyśmy pracowali tak ciężko, jak ptaki — powiada znany ich badacz, ornitolog Oliver G. Pike, żylibyśmy bez wątpienia wszyscy w dobrobycie. U tych skrzydlatych mieszkańców ziemi dzień rozpoczyna się przed wschodem słońca i trwa bez przerwy do zmierzchu. W świecie ptasim niema ani świąt, ani niedziel, ani związków roboczych, ograniczających czas zajęcia. Gdyby istniały jakikolwiek w tej mierze specjalne przepisy, czy postanowienia — to wielu z naszych skrzydlatych przyjaciół — niewątpliwie bardzo prędko zginęłoby marnie, gdyż większa ich część staczać musi stale zaciętą walkę o zdobycie dostatecznej żywności.

### BUDOWA GNIAZD.

Przy budowie swych siedzib wykonują ptaki nieprawdopodobny ogrom pracy. Zbadane przezemnie gniazdo sikorki zawierało przeszło dwa tysiące różnych piórek oraz kilogram innego materiału „budowlanego”, pokrytego całkowicie setkami kawałków mchu. Te ostatnie tworzyły rodzaj rzeczywiście artystycznej inkrustacji. Dołączając materiały, z których inne gniazdo było zrobione, obliczyłem, że ci mały skrzydlaty pracownicy musieli przyznosić piórek, włosów, mchu itp. przebyć przetrzeń przynajmniej trzech tysięcy kilometrów, zanim zgromadzili co potrzeba, aby przystąpić do dzieła budowy swego ślicznego „domku”, harmonizującego dokładnie z gałęzią, na której się mieścił. Wzięto się energicznie i roboty wykończono w przeciągu 14 dni; gdyby jednak ptaszki zmuszone były pracować tylko 6—8 godzin dziennie, to budowa trwałaby przeszło miesiąc.

Dzieciot stuka cierpliwie godzinami, dniami całymi, w twarde drzewo, aż przez wydrążony otwór dostanie się do spróchniałego wnętrza, gdzie wyłabia sobie obszernie pomieszczenie. I znów nasu-

wa się refleksja: gdyby ptak ten był zniewolony dziennie usuwać tylko pewną, ściśle określoną ilość wiorów, to ileż czasu trwałoby tworzenie gniazda? Ale niewstrzymywane przez nikogo w pracy, szare to maleństwo mozoli się od rana do nocy i w stosunkowo krótkim czasie zdobywa sobie wygodne mieszkanie, nie potrzebując żadnych specjalnych ustaw, których w świecie skrzydlatym nie potrzeba! Widocznie lepiej tam się dzieje, niż u nas!

### RODZICIELSKIE POŚWIĘCENIE.

Ostatniego lata — powiada w dalszym ciągu cytowany przez nas uczyony — miałem sposobność obserwowania wielu ptaków przy karmieniu potomstwa, przyczem skonstatowałem, że w czasie od wschodu do zachodu słońca przylatywały one, przeciętnie co dwie minuty do gniazda, przynosząc za każdym razem liszkę, lub inny szkodliwy owad i od dając tem samem nieocenioną przysługę ludziom.

Do najczęściej pracujących skrzydlatych robotników należą muchołówki i jaskółki. Pstra muchołówka dla wyżywienia czworga piskląt, odbywać musi niezmiernie dalekie i liczne ekskursje w poszukiwaniu małych owadów, służących za pokarm dla młodych. Również jaskółki, w pogoni za pewnym rodzajem muszek wykonują codziennie niezmiernie dalekie loty.

W razie śmierci jednego z „małżonków” poświęcenie pozostałego przy życiu rodzica jest wręcz bezprzykładne, a wytrzymałość jego wystawiana na ciężką próbę. Znam wypadek — kończy prof. Pike — kiedy samiec został zabity, wówczas, gdy w gnieździe były zupełnie młode jeszcze pisklęta. Wtedy samiec, w poczuciu obowiązków jedynego żywiciela rodziny, zdwoił usiłowania, aby sprostać zadaniu. Pewnego dnia spostrzegłem dzielnego ptaszka w stanie zupełnego wyczerpania, leżącego na ziemi. Niestety wypadek ten nie uszedł również uwagi czujającego w pobliżu kota.

## Morderstwo z „ciekawości”.

### POTWORNA ZBRODNIA SPOWODOWANA ŻADZĄ NIEZWYKŁYCH EMOCJI.

(S) Nowy Jork żywo interesuje się zbrodnią, która motywami i sposobem wykonania przypomina czyn dwu młodocianych morderców Loeba i Leopolda, popełniony na koledze, Franku. Jak wiadomo podali oni jako motyw zbrodni, chęć przeżycia niezwykłych wrażeń przy zabijaniu człowieka.

Ta sama chęć kierował się 20-letni Gordon Pirie, który siekiera zamordował 18-letniego przyjaciela, Jerzego Nye. Obaj żyli od dzieciństwa w najlepszej zgodzie, pomimo iż charaktery ich nie bardzo się zgadzały, gdyż Pirie był lekkomyślny i kłótlivy, zaś Nye poważny i spokojny.

Pirie zamordował przyjaciela, gdy ten

nocował w jego mieszkaniu. Naprzód oddał się lekturze pism humorystycznych, potem spokojnie poszedł zarabac śpiącego, a zabrał mu cztery dolary, udał się na miasto, gdzie cały dzień spędził z dziewczętami w kinach. Siostra Piriego, która rano sprzątała pokój, ze zgrozą ujrziała trupa pod łóżkiem i na ten widok zemdląła. Na trzeci dzień Pirie sam oddał się w ręce policji za porada jej dnej ze swych przygodnych towarzyszek. Zbrodniarz ze spokojem cywnika opowiedział przebieg morderstwa z ciekawości.

Zalste, że się zaczyna dzieć wśród młodych Amerykańskiej, będącej dotychczas synonimem teźwizny fizycznej i moralnej.

# Z marokańskiego placu boju.

## CIEŻKIE DNI W OKOPACH.

(§) W jednym z ostatnich numerów „la France Militaire” znajdujemy pełną goryczy korespondencję o tem, jak śmiał się starszy szeregowiec Lapoule, czytając ostatni okólnik ministerjalny, zalecający szczególną pieczołowitość w stosunku do młodego żołnierza, nakazujący dobrze go żywić i przewozić w wagonach czystych, dobrze ogrzanych i oświetlonych.

St. szeregowiec Lapoule czytał ów długi spis poleceń, siedząc w dziurze, wydłubanej w glinianym gruncie na Szleuhu, w dziurze, gdzie z pulapu kapie kroplami zimna woda do podstawionych męszek. St. szeregowiec Lapoule ma długą brodę, zmierzwił włosy, obłożone buciska, mundur spłowiały i fatany w sposób doprawdy niezwykle fantazyjny. Jeśli wychodzi ze swej dziury, to po to, by stać godzinami na posterunku nocą, czy dniami, u drutów kolczastych, na wyniosłości ponad doliną Uergi. Myć się zapomniawszy już od dawna; wszy go gryza, jak zawsze w okopach.

Zasadniczym przeciwnikiem na tych mroźnych wyznach są nie tyle wojownicy Abd-el-Krima, ile raczej choroby. Wilgoć straszliwa. Deszcze padają niejednokrotnie po 5 do 6 dni z rzędu. Na tym tle grasuje dysenterja i choroby płucne, napastujące zwłaszcza ludzi wyczerpanych fizycznie.

Żołnierz, żywiony jest źle. Mięso zwłaszcza pochodzące z chudego, źle odżywianego bydła, jest nad wyraz lichy. Stada, pędzone na rzeź, na przestrzeni: 6—8 kilometrów traca 10—20 proc. w szutkach padłych, które dobija się na miejscu, i ładuje się na muły; łatwo sobie wyobrazić, jaką wartość odżywcza ma mięso z takich sztuk padłych.

Żołnierz francuski, jak wiemy, otrzymuje część racji żywnościowej w gotówce; stawki te są bardzo niewielkie, a w Maroku ceny towarów europejskich są wysokie. Dowodem cennik miejscowego „sukje-

ra”, sprzedającego ziemniaki po 2,40 fr. za 1 kg., cukier po 11 fr., czekoladę po 12 fr., pomidory w konserwie po 5 fr., groch zielony po 16 fr., wódkę po 35 fr., rum wreszcie po 30 fr. za butelkę. Wszystko zaś trzeba kupować u owego „sukjera”, dotąd bowiem niema w Maroku ani spółdzielni, ani sklepów żołnierskich. Rzeczą najbrzdziej godną pożałowania jest to, — jak podkreśla korespondent — że wszystkie produkty, nabywane w marokańskim sklepie, są pochodzenia obcego, nie francuskiego. Są tam sprząty portugalskie. Sledzie norweskie, a nie ma francuskich sardynek; są owoce w konserwie włoskie albo angielskie, jeśli zaś znajdzie się czasem pudełko konserw francuskich, to są to najpaskudniejsze wyroby jakichś nieznanymi, tajemniczymi firm, robiących świetne interesy na żołnierskim żołądku.

Skądinąd donoszą znów o głodzie, szerzącym się w szeregach Abd-el-Krima. Szczepy buntowni czy zaniechwały w swoim czasie zasiewów; obecnie cierpią wskutek braku sprzętów. Oddziały powstańcze zwane „harka” nie pobierają już od 3 miesięcy żołdu, obecnie przestały pobierać żywność, z kraju zaś trudno im wyżyć wobec niepewności jutra. Ludność niewojująca dość już na krycia się w schroniskach podziemnych dokąd uchodziła przed pościgiem francuskich samolotów; wolałyby już zapewne wrócić do ciepłych domowych pieleszy i żyznych ogrodów. Nawet najbliższe otoczenie Abd-el-Krima cierpieć ma podobno niedostatek, zwłaszcza, że drogą kontrabandy sprowadzana jest raczej broń i amunicja niż żywność.

W tym stanie rzeczy Abd-el-Krim usiłuje rozniecić zapał swych wojowników, polecając im łupić szczepy, podległe Francji.

# „Prawda o komisarzach sowieckich”.

## INTERESUJĄCA POWIEŚĆ LEBIEDIŃSKIEGO.

(§) Komisarz oświaty, Lunaczarski, w swym sprawozdaniu o literaturze proletariackiej, uznał pisarza Lebedińskiego za jedną z najbardziej interesujących postaci w literaturze Rosji sowieckiej.

Ukazująca się w Petrogradzie „Krasnaja Gazeta” podaje treść jednej z najnowszych powieści Lebedińskiego, która się ma wkrótce ukazać. Tytuł tej powieści jest bądź co bądź nieprzeciętny, albowiem brzmi: „Prawda o komisarzach sowieckich”.

Jest to najśmielsza książka, jaka od czasu stworzenia republiki sowieckiej, została napisana: jest ona zarazem najcięższym oskarżeniem przywódców rosyjskiego bolszewizmu. Jest to wprost zdumiewająca rzecz, że surowa cenzura sowiecka zezwoliła na wydrukowanie tej powieści.

Lebediński w powieści swej pisze: „Sowieccy komisarze nudzą się, ulegają oni procesowi rozkładowemu, żenia się z kobietami z burżuazji oddają się pijaństwu i rozpucie. Ten z pośród nich, który zamieszkał w eleganckim mieszkaniu, zapomniał już o swojej proletariackiej przeszłości. Dawniejszy zapał dla świętej sprawy komunizmu — przeminał. Prawie żaden z komisarzy nie znajduje się na właściwym miejscu, ponieważ nie posiada odpowiednich wiadomości”.

Dalej Lebediński pisze w swej niezwykłej książce: „Sowieccy komisarze się nudzą, a te nudzy zmuszają ich do prowadzenia innego trybu życia, aniżeli dotychczasowe. I oto naprzykład komisarz sowiecki Smirnow, żyje z piękną żoną oficera, opuszczoną przez męża, który musiał uciekać z Rosji. O swojej własnej żonie, porzuconej na wsi, Smirnow dawno zapomniał i nie chce nawet o niej słyszeć. Nowa jego żona jest elegancką damą, o przyzwyczajeniach i poglądach arystokratycznych, a komisarz sowiecki dostarcza jej większego przepychu, aniżeli dawniejszy jej mąż, oficer carski. A kiedy pan komisarz się nudzi, to zaprasza innych komisarzy, w domu jego grają w karty, pije się tam, tańczy, flirtuje z eleganckimi damami, zupełnie, jak dawniej w burżuazyjnym społeczeństwie.

Takim jest komisarz Smirnow. Inni komisarze są z tej samej gminy. Jedną z postaci tej powieści, komisarz Gromow, wypowiada się w następujący sposób: „Dla nas, komunistów, którzy w roku 1917, walczyliśmy o ideał komunistyczny, nadchodzi zdaje się kres. W czasie, gdy myśm walczyli na froncie, miejsca nasze zajęli młokości, którzy znowu prowadzą nas pod jarzmo dawnego burżuazyjnego życia”.

# Możemy żyć 140 lat.

## DR. WORONOW O SWEJ TEORJI ODMŁADZANIA.

(§) W „Neues Wiener Journal” opowiada Aroed Arenstam o spotkaniu ze słynnym lekarzem rosyjskim Woronowem, twórcą odmladzania.

Woronow jest w Paryżu wprost legendarnym. Kabarety i dancingi Montmartre’u śpiewają o nim noc w noc a teoia jego staje się w tych właśnie kołach konieczna, niestety często niedościgniona dla wysokich sum, które rami oplaca się operacje.

Interesujące są zewnętrzne cechy Woronowa. Wysoki, przystojny, sympatyczny i niezwykle elegancki. Z wyglądu możnaby osądzić jego wiek na lat 50 (o ile sam na sobie nie wyrobował własnej teorii. Mówi

płynnie językiem francuskim, raz po raz traci akcentem rosyjskim. Legja honorowa na piersiach, jako widomy znak przynależności do tego świata. Prezydenci, premierzy, ministrowie, powagi nauki, pióra, poezji i sztuki liczą się do grona jego przyjaciół.

— „Bawilem niedawno u Alfonsa XIII, i króla Belgów. Obiecali mi silne poparcie. Prześla mi partje małp” — dodaje po chwili.

— „Tak, tak. Panowie! Mamy prawo żyć do 140 lat na ziemi. Jest to normalny wiek człowieka. Śmieciecie się. To nie żarty. Porzucicie Wasze uprzedzenia. Fakt odmladzania nie da się zaprzeczyć. Dokonałem operacji na li-

teratach i poetach światowej sławy. Tajemnica zawodu nie pozwala mi wymienić nazwiska”.

Tu Woronow przytacza fakt odmladzania pewnego dramaturga, któremu starość i zanik sił umysłowych nie pozwalały dokończyć wielkiego dramatu. 2 akty były gotowe. Trzeciego nie mógł dokończyć. Po operacji dzieło zostało ukończone w krótkim czasie.

— „Dokonałem operacji na 70-cio letnim rolniku, którego trudy życia postaw, nad grobem. Zanik pamięci posunął się tak daleko, że zapomniał własne nazwisko. Nie mógł chodzić. Dziś pracuje na roli jak dawniej, robi dziennie 12-to kilometrowe przechadzki. Naszym największym sprzymierzeńcem jest małpa. Jest to drogocenne zwierze, którego nam potrzeba w dużych ilościach. Dajcie mi małpę a odmlodze was wszystkich i wszyscy będziecie żyli 140 lat”.

Dyplomaci, dziennikarze, literaci i politycy garnęli się szerokim kołem do Woronowa, ściskając mu gorącą rękę za te słowa „otuchy”.

# Spadek królowej Aleksandry.

(§) Angielska para królewska zajmuje się w tej chwili w Sandringham uregulowaniem spraw spadkowych zmarłej królowej Aleksandry. Będzie to dla królewskiej pary podobno praca niełatwa, bo wiem zmarła królowa przekraczała w swej filantropji często granice, podyktowane majątkiem i rozsądkiem. Testamentów królewskich nie ogłasza się zazwyczaj, ze źródeł wiarygodnych wiadomo jednak, że królowa mimo znacznego majątku, który posiadała w chwili śmierci męża swego, króla Edwar da i mimo 70,000 ft. pensji wdowiej, nie pozostawiła swym dzieciom i wnukom nic w spadku.

Jest natomiast rzeczą znaną, że królowa Aleksandra była wielką filantropką często niestety dająca złym radom swych zaufanych.

Zdarzały się wypadki, że zastawiała swą pensję, by móc ofiarować duże sumy na cele, które specjalnie umiłowała.

W Sandringham posiadała królowa dużą hodowlę psów. Okazy chowane w jej hodowli znane i cenione były bardzo wysoko wśród amatorów, którzy już teraz zgłaszają ze wszystkich stron świata oferty na ulubione królewskie okazy.

## Wymiana drzew.

(§) Rada miejska Londynu zawarła ciękawą umowę z zarządem plantacji miejskich w Tokio.

Na mocy tej umowy ma być sprowadzonych ze stolicy Japonii nad Tamizę narazie, na próbe, sto sztuk drzewek słynnej z pięknego kwiecia wiśni japońskiej, które posadzone będą w parkach londyńskich. Jednocześnie sprowadzonych będzie po dwadzieścia egzemplarzy pięciu gatunków debów japońskich, a pozatem egzemplarze różnych ozdoby japońskich krzewów i kwiatów.

Wzajemnie za to stolica Anglii ma dostarczyć miastu Tokio sto drzewek debów angielskich, oraz odpowiednią ilość egzemplarzy innych drzew, będących typowymi przedstawicielami flory angielskiej.

Jak przypuszczają ogrodnicy, drzewka przewiezicne z Japonii do Anglii i odwrotnie zaklimatyzują się dobrze wśród nowych warunków.

## Apostołowie buddyzmu.

(§) Opat klasztoru buddyjskiego w Japonii, Sonyo Otauxi, powziął myśl nawrócenia świata zachodniego na buddyzm.

Zgodnie z jego planem, liczni młodzi Japończycy, studjujący w uniwersytetach amerykańskich, udają się do Japonii, aby po otrzymaniu tam wykształcenia religijnego, rozjechać się po Ameryce i Europie w charakterze apostołów buddyzmu.

Teozofowie amerykańscy sprzyjają wi docznie temu planowi, zwrócili się bowiem — jak donosi „New York Herald” — do nowojorskiej rady miejskiej z propozycją wzniesienia posągu Buddy w nowojorskim Parku centralnym.



# PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

## Z przemysłu węglowego.

### SYTUACJA POPRAWIA SIĘ.

(—) Kryzys węglowy na Górnym Śląsku który najbardziej odbił się w czerwcu, dziś należy już do przeszłości.

Ekspert węgla w ostatnich miesiącach stale wzrastał i dziś mimo utraty rynku wloskiego na korzyść Anglii odbiorcami naszymi są wszystkie kraje północne, głównie zaś Dania, Szwecja, Holandia i Litwa.

Wojna celna z Niemcami wpłynęła tylko w pierwszych miesiącach bardzo ujemnie na produkcję węgla. Jednak już w lipcu Polska wyszukała sobie rynki zastępcze i eksport wzrastał stale tak, że w grudniu możemy się liczyć z tem, że produkcja węgla będzie znacznie większą od przeciętnej produkcji miesięcznej przed wojną. Zawdzięcz. to należy głównie dużemu zapotrzebowaniu w kraju oraz rosnącemu eksportowi, który prawdopodobnie będzie większy niż w kwietniu i maju r.b.

O redukcji personelu od dłuższego czasu niema już mowy, prócz jednej kopalni Romer, która w ubiegłym miesiącu zredukowała przeszło 100 pracowników. W innych natomiast przyjęto nowych robotników. W myśl rozporządzenia urzędu pracy w Katowicach przyjąć można tylko pracowników dawniej zredukowanych.

Co do obniżenia pensji to nastąpiło ono tylko dla urzędników „poza taryfą” — oraz dla

grup wyższych górników. Na G. Śląsku pracuje obecnie 80 procent załogi przedwojennej eksploatacja zaś jest taka sama, wobec czego zupełnie nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby w Polsce robotnik pracował źle. Ze wszystkich kopalń pod względem wysokości produkcji dziennej na pierwszym miejscu po stawie możemy kopalnię Gieschego, następnie „Wujek”, Mysłowice, Max. i Cleophes. Pomysłne załatwienie przez trybunał rozjemczy sporu rządu z grupą Harrimana na korzyść tej ostatniej, której opłate skarbową obniżono z 54 milionów na 17.000.000 wpłynie dodatnio na rozwój kopalni Giesche Sp. Akc. gdyż grupa zagranic. zobowiązała się w najbliższym czasie dostarczyć większej ilości pieńdzy, które jednak w pierwszym rzędzie zużyte zostaną na inwestycje hut posiadających już w dzisiejszych czasach przestarzałe urządzenia.

Z przykrością stwierdzić musimy, że mimo to iż spółka ta w zasadzie jest zupełnie niezależną od spółki niemieckiej Giesches Erben, to jednak w dalszym ciągu przeważają inżynierów do pracy zależne są od dykcji we wrocławiu. Zmniejszenie kredytów przez Bank Polski oraz ciasnota na rynku pieniężnym, nie odbija się obecnie dotkliwie na przemyśle węglowym, który wypłaca regularnie pensje swym urzędnikom.

## Światowy rynek zbożowy.

### ZWYŻKA CEN ZBOŻA W AMERYCE.

(—) Na amerykańskich rynkach zbożowych panuje w dalszym ciągu mocna tendencja. Z dotychczasowych wiadomości widać, że ceny dyktuje Kanada, gdzie w rękach eksporterów znajduje się 250 milionów buszli pszenicy ze zbioru tegorocznego. Kanada pertraktuje bezpośrednio z młynami angielskimi, które nabywały w ubiegłym tygodniu po 300.000 quarterów dziennie. St. Zjednoczone są obecnie refleksem rynku kanadyjskiego. Ostatnia wyżka cen pszenicy kanadyjskiej wywiera poważny wpływ na giełdy w N. Jorku i Chicago. Wskutek długotrwałej ulewy tegoroczne zbiory pszenicy w Argentynie są poważnie zagrożone, spodziewają się wielkich strat tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym. Argentyna robi transakcje terminowe.

### Bajki sowieckie o wywozie.

Zwyżka cen zboża w Ameryce wywarła poważny wpływ na rynki europejskie. Przyczyniło się do tego również prysłenie mytu o zapowiadanej eksporcie wielkich ilości zboża z Rosji sowieckiej. Aczkolwiek żniwa sowieckie są dotychczas wielką zagadką, to jednak powszechnie twierdzą, że Sowiety będą mogły wyeksportować za ledwie 10 proc. zapowiadanych przesadnych ilości zboża. Dotychczas, wysłano kilka okrętów zboża sowieckiego do Anglii, natomiast zboże, sprzedane przez Sowiety w Grecji i Małej Azji, nie zostało jeszcze dostarczone — pomimo upływu terminu. Jednocześnie Rosja sowiecka kupuje większe ilości pszenicy w Ameryce i wysyła je do wschodniej Sy-

berji. Fakt ten dowodzi, że Rosja rozpoczynała po całym świecie z wielkim hałasem i tupetem wieści o potężnych planach co do eksportu zboża, aby w ten sposób wywołać spadek cen na rynku światowym. Celem tego było umożliwienie sobie pozyskania w odpowiedniej chwili zakupów zboża po niskich cenach, gdyż wtajemniczeni są zdania, że Rosji własnego zboża w okresie 1925-26 roku nie wystarczy.

### Ostrożnie z naszym wywozem.

Niemcy będą musiały przywieźć w bieżącym sezonie 10 milionów podwójnych centn. zboża. Należy oczekiwać, że wielkie zakupy ze strony Niemiec rozpoczną się na początku roku 1926. Czechosłowacja będzie miała również niedobór zbożowy. Niedobór ten dochodzi do 700.000 tonn i będzie pokryty zbożem zagranicznym. Austria niemiec ka będzie musiała sprowadzić z zagranicy około 500.000 tonn zboża chlebowego i mąki. Wszystkie te wiadomości dowodzą, że w najbliższym czasie rozpoczną się większe zakupy ze strony państw centralno-europejskich, które zachowywały się dotychczas z wielką rezerwą, i że w następstwie ceny zboża zagranicą podniosą się jeszcze wyżej. Dlatego też powinniśmy się wyzywać nadwyżki naszego zboża powściągliwie i starać się wyzyskać najlepszą konjunkturę. Nieostrożny krok pod tym względem może mieć taki wynik, że sprzedawszy zagra nicę za dużo zboża po cenach niskich, będziemy zmuszeni sprowadzać na wiosnę to samo zboże po cenach znacznie wyższych.

## Hodowla koni w Polsce.

### CAŁKOWITE POKRYCIE POTRZEB ARMII.

(—) Jesteśmy narodem który słynie z zamiłowania do koni. To też nie dziwnego, że hodowla koni w Polsce stanęła pod względem liczbowym na poziomie wyższym od przedwojennego. Ma to poważne znaczenie dla rolnictwa i obrony kraju, ale stać się też może jedną z najpoważniejszych galezi naszego eksportu.

Do rozwoju hodowli koni w Polsce przyczyniły się wale stądniny państwowe. Oto co o roli stądnin mówi ich dyrektor p. Fryderyk Kurjewicz:

Przed wojną ziemie obecnej Polski posiadały 3.750.000 koni. Obecnie Polska posiada przeszło 4.000.000 koni, t.j. o 250.000 koni więcej, jak przed wojną.

Regeneracja gatunkowa nie osiągnęła jeszcze — zwłaszcza na Wschodzie — poziomu przedwojennego. Jednak w bieżącym roku całkowity zakup dla potrzeb armii został już dokonany w kraju.

Zarząd stądnin państwowych po raz pierwszy znalazł u krajowych hodowców dostateczną ilość ogierów, potrzebną dla ulepszenia państwowych stad, wreszcie kupcy z granicznymi wywieźli z Polski przeszło 6.000 koni.

Państwowe zakłady hodowli koni składa ją się obecnie z ósmiu stad ogierów i dwóch stadnin. Ogierzy w państwowych hodowli są o wiele lepsze, niż były przed wojną. Stądniny państwowe liczą razem 13 ogierów, 110 klaczy, i 201 sztuk młodzieży. Cały ten materiał jest bardzo dobry, a częściowo uważany być może nawet za wybitny.

Z liczb około 6.000 koni, nabytych przez wojsko, przeszło 3.000 kupiono w okrogach, gdzie chodowla prywatna jest całkowicie oparta na ogierach państwowych.

## Taryfa wykupu tytoniu krajowego.

### Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu.

(—) Dla plantatorów tytoniu ze zbioru krajowego 1925 wydało ministerstwo skarbu ogłoszona w 270 numerze „Monitora Polskiego” taryfa wykupu, dzieląca tyton na 3 kategorie. Do 1-szej najdroższej zaliczone tytonie kwitnace czerwono i różowo, w cenie za 1 kg. 1 zł. 45 gr.; do drugiej kategorii zaliczono tyton pomorski i bakun krzemieniecki (uprawniany w województwie wołyńskim w najwyższej cenie 90 groszy za 1 kg.; do trzeciej kategorii zaliczono marchorkę w cenie od 60-65 groszy, za 1 kg. Cena wykupu za 1 kg. zdrowego czystego nasienia została ustanowiona na 5 złotych.

Liście tytoniowe winny być należycie suszone, sortowane i niefermentowane. Plantatorzy obowiązani są zebrany tyton w całości odstawić dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego, która wykupi tyton przez wyznaczone w tym celu komisje wykupu. Do stawki powyżej 100 kg. liści tytoniowych wypłacona będzie premia przy dostawieniu do 1000 kg. w wysokości 10 proc. przy dostawieniu nad 1000 kg. w wysokości 15 proc. kwoty, przydadającej tytułem ceny wykupu. Plantatorom nie koncesjonowanym płacić się będzie ceny o 40 proc. niższe.

## Płacenie podatków.

(—) Wobec niczym nieuzasadnionych pogłosek o mających wkrótce nastąpić nadzwyczajnych ulgach w zakresie podatków bezpośrednich. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że zostały przyznane tylko ulgi następujące:

a) rozłożenie na 3 raty podatku przemysłowego od obrotu za I półrocze 1925 r. płatne w dniu 20 listopada i 10 grudnia 1925 r. oraz w dniu 31 stycznia 1926 r.

b) rozłożenie na 2 raty podatku dochodowego za rok podatkowy 1925, płatne w dniu 15 listopada i 15 grudnia 1925 r.

c) odroczenie trzy czwartej bieżącej należności z tytułu podatku majątkowego na rok 1926.

O żadnych dalszych ulgach nie może być mowy.

W interesach więc samych płatników, leży stosowanie się do terminów wyżej wskazanych, w przeciwnym bowiem razie nieuiszczone w tych terminach należności będą ściągane z całą bezwzględnością wraz z ustawowymi karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

### WYCOFANE ZNACZKI STEMPLOWE.

(—) Z dn. 20 bm. wycofane zostaną z obiegu znaczki stempłowe wartości 1 złoty.

Użycie tych znaczków po dniu tym będzie uważane za niedopełnienie ustawowego obowiązku uiszczenia płat (należności) stempłowych i pociąganie za sobą dla płatnika następstwa, przewidziane w odnośnych przepisach o opłatach (należnościach) stempłowych.

Termin oraz warunki wymiany wycofanych z obiegu znaczków stempłowych 1-złotowych na znaczki tej samej wartości nowej emisji podane zostaną w osobnym ogłoszeniu.

# ZYGZAKI

## Otwierać podwoje!

Hubert Linde za kratkami!  
Oto wieść jest znakomita.

Więc złodzieji mienia państwa  
Wreszcie przecież już się chwytą.  
Wszak pół roku „Rozwój” pisze.  
Krzyczy, woła, lamentuje,  
Ze majątek narodowy

Wciąż bezkarnie się rabuje.

Przecież jednak ktoś usłyszał  
Rozpaczliwy głos przechodnia,  
Który na dziennika stronach  
O złodziejstwach pisał co dnia.  
Linde poszedł już za kratki.  
W Polsce Lindów są tu roje.  
Więc czempredziej więzień naszych  
Otwierajcie im podwoje.

# KRONIKA

## KALENDARZYK.

Wtorek 15 grudnia, Walerjana  
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.  
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki  
Czytelnia  
audycje  
radjofon



(Park im.  
Sienkiewicza.)  
Otwarta  
od godz.  
10-ej rano  
do 25 w.

## WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Kopciuszek”  
Teatr Popularny „Pan Podprefekt, to ja!”  
Kino Luna „Gehenna Montmartre'u”  
Kino Casino „Galganiarz paryski”  
Kino Reduta „Próba miłości”  
Kino Odeon „Iwonka”  
Kino Spółdzielni Prac. Państw. „Marynarz  
wbrew woli”  
Kino Dom Ludowy „Hazard”  
Kino Resursa „Wiariolomstwo”  
Miejski Kinemat. Oświatowy „Nibelunzi II”

## Wiadomości bieżące

### — Ferje świąteczne w szkołach.

Kuratorjum Okr. Szkolnego Łódzkiego w dniu wczorajszym powiadomiło wszystkie dyrekcje szkół, iż z dniem 21 grudnia po lekcjach rozpoczynają się ferje świąteczne w szkołach średnich ogólnokształcących i powszechnych. Nauka po ferjach świątecznych rozpoczyna się dnia 4 stycznia 1926 roku. (pap)

### — Niedziela przedświąteczna.

Jak się dowiadujemy, zgodnie ze zwyczajem lat ubiegłych, w niedzielę dnia 20 bm. sklepy w mieście otwarte będą od godz. 1-ej do 6-ej wiecz. Poza tem kupcy starają się o zezwolenie na handel bez przerwy obiadowej w ciągu trzech dni przedświątecznych tj. w dniach 22, 23 i 24. (bip)

### — Rejestracja rocznika 1907.

Do komisji rejestracyjnej przy ul. Trauguta 10 winni się stawić mężczyźni urodzeni w roku 1907, których nazwiska rozpoczynają się na literę Z. Każdy rejestrujący się winien posiadać dowód osobisty oraz metrykę urodzenia, o ile posiada dowód osobisty, wydany przez Komisariat Rządu, metryka urodzenia jest mu zbędna.

Rejestracja rocznika 1907 zostanie ukończona z dniem jutrzejszym t. j. dnia 16 bm. (pap)

### — Dziś ostatni dzień zebrań kontrolnych.

W dniu dzisiejszym t. j. dnia 15 grudnia upływa ostatni dzień zebrań kontrolnych, przyczem do Komisji I-ej przy ulicy Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) punktualnie o godzinie 8 rano winni stawić się szeregowi rezerwiści (kategoria A. C. i C. jedena) rocznika 1897, których nazwiska rozpoczyna

# Wielkie święto szkolnictwa powszechnego w Łodzi.

## POŚWIĘCENIE 3-CH MIEJSKICH GMACHÓW SZKOLNYCH.

W ubiegłą sobotę t. j. w dn. 12-go grudnia Łódź obchodziła wielką uroczystość poświęcenia 3-eh nowych gmachów, wzniesionych przez Magistrat m. Łodzi dla następujących szkół powszechnych: szkoły im. Adama Mickiewicza przy zbiegu ul. Nowo-Targowej i Południowej, szkoły im. Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej Nr. 88 oraz szkoły im. ks. Stanisława Staszycza na Nowem Rokicciu.

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem gmachu szkolnego przy ul. Nowo-Targowej. Około godziny 12-ej w południe w pięknie udekorowanej sali rekreacyjnej zbrali się zaproszeni goście: wojewoda łódzki I. Darowski, J. E. ks. Biskup Tymieniecki, ks. prałat Wyrzykowski, zastępca D. O. K. gen. Ledóchowski, szef sztabu płk. Iwanowski, dyr. Okr. Rob. Publicznych Województwa Łódzkiego inż. Stawiski, zastępca kuratora nacelnik Michalski, przewodniczący Komitetu Budowy Szkół starosta Remiszewski, przew. Rady Szkolnej m. Łodzi dr. Skalski inspektorzy szkolni, radni miejscy, członkowie Komitetu Budowy Szkół, Rady Szkolnej, przedstawiciele prasy, rodzice oraz działwa szkolna.

Honory domu czynili prezydent M. Cynarski i wicepr. inż. Wojewódzki, W. Groszkowski, ławnicy Z. Hajkowski, Fr. Kruczkowski i inż. K. Folkierski, dyr. Zarządu Głównego J. Zalewski, J. Waltratus, inż. arch. W. Lisowski i Kawalerski oraz wyżsi urzędnicy Magistratu.

Po poświęceniu gmachu szkolnego oraz sztan-daru szkoły Nr. 21 przez J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego, J. E. Ks. Biskup zwrócił się do zebranej działwy i nauczycielstwa z gorącym serdecznym przemówieniem, poczem udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Z kolei p. prezydent m. Cynarski w dłuższem przemówieniu wskazał na wysiłki, jakie czyni mia-

sto, celem zapewnienia działwie szkolnej jaknajlepszyc warunków nauczania, przez budowę obzer-nych, wygodnych, higienicznych gmachów, odpowia-dających nowoczesnym wymaganiom. Przemówienie swoje zakończył p. prezydent apelem do działwy szkolnej, wzywając ją, aby kroczyła w przyszłość w myśli testamentu Wieszczu Narodu Polskiego.

W imieniu Kuratorjum Szkolnego przemawiał zastępca Kuratora p. Michalski, wreszcie Kierownik szkoły Nr. 1 p. Ostrowski.

Następnie zebrani udali się na ulicę Drewnow-ską, gdzie J. E. ks. Biskup Tymieniecki dokonał po-swięcenia gmachu szkolnego im. Bolesława Chrobrego. Po ceremonii poświęcenia i udzielenia błogosława wienstwa pasterskiego przemawiali ławnik Z. Haj-kowski, Starosta Remiszewski, prezes Chrz. Nar. Stow. Naucz. Szkół Powsz., St. Musiałowiec, kierownik szkoły Nr. 25 radny Puto i uczeniwa IV klasy szkoły powszechnej Nr. 45 Zosia Płacińska. Po prze-mówieniach działwa szkolna wręczyła J. E. ks. Bis-kupowi oraz przedstawicielom władz samorządo-wych, szkolnych i wojskowych piękne wianki bialego kwiecia.

Sobotnie uroczystości zakończyły się poświę-ceniem gmachu szkolnego im. ks. Stanisława Staszycza na Nowem Rokicciu. Akty poświęcenia dokonał ks. prałat Wyrzykowski, poczem p. ławnik Kruczkowski wskazał na doniosłą rolę nowoczesnych, higienicznych gmachów szkolnych dla niezamoznej działwy robotniczej, przebywającej w domu w wa-runkach częstokroć oplakanych pod względem higieny i wygod.

Następnie po krótkim przemówieniu kierow-nika szkoły Nr. 62 p. Boruckiego oraz uczeniwy VII klasy szkoły powszechnej Nr. 62 Rozalji Płis-kówny w imieniu działwy szkolnej, uroczystości po-swięcenia gmachów szkolnych zostały zakończone.

# Zakończenie roku szkolnego

## W SZKOLE ROLNICZEJ SEJMIKU ŁÓDZKIEGO.

W dniu onegdajszym w Czarnocinie powia-tu Łódzkiego odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w rolniczej szkole w Czarnocinie Sejmiku Łódzkiego. W gmachu szkoły zbrali się wszyscy słuchacze, do których przemawiał nacelnik Urzędu Wojewódzkiego p. Szostak, przyczem dziękował słuchaczom za wytrwałą ich pracę w szkole, życząc im dalszego powodzenia w tyciu zawodowym, którzy po większej części poświęcają się rolnictwu. Następnie przemawiali przedstawiciele wydziału powiatowego Sejmiku Łódzkiego, oraz nauczycielstwa władz gminnych i stowarzyszeń, którzy podkreślali doniosłość szkoły czarnocińskiej dla rolnictwa naszego i polecali arbitur-jentom aby na następny kurs zachęcaii swych kolegów by starali się ukończyć takową.

Również na zakończenie roku szkolnego przy-był prezes „Wyzwolenie” poseł Stolarski, który zabierając głos, omawiał postępy rolnictwa, oraz powstające szkoły rolnicze, których dotychczas w Polsce jest bardzo mało. W swem przemówieniu poseł Stolarski podkreślił wielkie zainteresowanie się Sejmiku Łódzkiego szkołą rolniczą w Czarnocinie, która winna być wzorem dla innych powia-tów pod względem urządzenia i prowadzenia.

Po licznych przemówieniach, odbyły się popi-sy gimnastyczne i inne arbiturjentów szkoły. Po popisach odbyło się uroczyste rozdanie świadectw, przyczem w roku b., ukończyło szkołę 76 uczniów, i zaznaczyć musimy, iż w szkole w Czarnocinie rok rocznie wzrasta liczba kończących szkołę, i daje się zauważyć wśród właściciarstwa wielkie zainteresowanie szkołą.

Podczas uroczystości otrzymano depeze gratulujące dla uczeni szkoły w Czarnocinie od posłów Fijałkowskiego i Poniatowskiego, którzy nie mogli być obecni na zakończeniu roku szkolnego. Po uroczystości i spożyciu wspólnego obiadu wszyscy rozjechali się, przyczem ci którzy ukończyli szkołę wyjechali do swych gospodarstw w dniu wczorajszym.

Nowy rok szkolny w szkole rolniczej w Czarnocinie rozpocznie się 15 stycznia 1926 roku, przyczem zaznaczamy, że utrzymanie w szkole z mieszkaniami i z wszelką obsługą kosztuje miesięcznie 10 zł. wraz z nauką, dla mieszkańców powiatu łódzkiego, zaś dla mieszkańców innych powiatów 20 zł. miesięcznie. Podania należy wnieść do szkoły rolniczej w Czarnocinie powiatu łódzkiego. (pap)

# Kurs dla samodzielnych gospodarzy rolnych w Liskowie.

## PODANIA SKŁADAĆ PRZED NOWYM ROKIEM.

Szkoła rolnicza w Liskowie nadesłała w powie cie Łódzkim zawiadomienia, że będzie prowadzić, podobnie jak w latach ubiegłych roczny kurs nauki rolniczej, przeznaczony dla przyszłych samodzielnych gospodarzy rolnych. W szkole wspomnianej wykładane będą następujące przedmioty: przedmioty ogólnokształcące, rolnictwo, o mechanicznej uprawie roli, o nawożeniu roli, szczegółowa uprawa roślin, hodowla koni, bydła rogatego, ogrodnictwo i pszelnictwo, rachunkowość, religja, organizacja gospodarstw rolnych, budownictwo wiejskie, higiena, botanika, zoologja. Szkoła będzie odbywać

nają się na litery Wt Wz do Z włącznie.

Do komisji II-giej przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary baonu sanitarnego) winni się stawić szeregowi rezerwiści rocznika 1896, których nazwiska rozpoczynają się na litery Wt Wz do U włącznie.

Do komisji III-ej przy ulicy Wólczańskiej 233 winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1899, których nazwiska rozpoczynają się na litery S, T, U, W, Z do końca.

wycieczki przyrodniczo — rolnicze, zaś uczeniowie zaznajamiać się będą z działalnością społeczno-gospodarczą. Do szkoły przyjmowani są kandydaci od lat 17, którzy ukończyli 4 oddziały szkoły powszechnej. Nauka w szkole bezpłatna, za całkowite utrzymanie w internacie płaci się 25 zł. miesięcznie. Rok szkolny rozpoczyna się 4 stycznia 1926 roku. Podania należy składać przed nowym rokiem. Kandydaci zaliczeni w poczet słuchaczy będą powiadomieni o tem przez szkołę. Podania należy wnieść do szkoły w Liskowie, stacja kolejowa Opatówek Kalisz Województwa Łódzkiego. (pap)

Zaznaczamy iż zebrania kontrolne wspomnianych roczników kończą się z dniem dzisiejszym, natomiast dodatkowe zebrania kontrolne rozpoczyna się w pierwszych dniach stycznia, przyczem każdy przybywający na dodatkowe zebrania kontrolne, rezerwista będzie musiał przedstawić dowody usprawiedliwiające go za niepunktualne stawienie się w przeciwnym razie będą na nich nakładane kary administracyjne. (pap)

**— Wezwanie.**

Wzywa się p. Kazimierza Sobczaka, dyrektora biura „Rejestr Handlowy“ przy ul. Piotrkowskiej 109 do uregulowania należności za ogłoszenia.

Jednocześnie ostrzega się Administrację pism przed udzielaniem kredytu.

Administracja  
Dziennika „Rozwój“.

**— Z uroczystej akademii ku czci Bolesława Chrobrego.**

W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali „Lutni“ uroczysta akademja ku czci Bolesława Chrobrego, urządzona staraniem gimnazjum A. Zimowskiego. Wykonanie poszczególnych punktów doborowego programu było prawie bez zarzutu, a w niektórych wypadkach zasługiwało na szczególne uznanie.

Najbardziej oklaskiwany był występ młodego utalentowanego skrzypka p. Kubiaka, który wykonał bez zarzutu Walc Chopina.

Dobrze również wypadł monolog Bolesława Chrobrego, wypowiedziany przez p. Ryszewskiego. Prócz wyżej wymienionych jako soliści występowali: Pertkiewicz, Spodenkiewicz, Sneider i Pietrzak.

Wykonawcami reszty programu byli: p. J. Gablerówna, która wygłosiła referat o Bolesławie Chrobrym i chór gimnazjalny pod batutą M. Gorzelniańskiego. (g)

**— Ulice Żeromskiego i Reymonta.**

Magistrat zwrócił się do Rady miejskiej z wnioskiem o przemianowanie 2-ech ulic na ulice Żeromskiego, oraz Reymonta.

Sprawa ta omawiana będzie na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej, przyczem prezes Rady miejskiej dr. Fichna wygłosi okolicznościowe przemówienie. (bip)

**— Zakup żywności dla bezrobotnych.**

Do składów magistrackich nadchodzą już pierwsze transporty żywności, zakupionej dla bezrobotnych.

Równocześnie bezrobotni zgłaszają się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w celu zarejestrowania, gdyż po nadejściu dalszych transportów zostaną wydane talony, a kooperatywy i sklepy miejskie wydawać będą produkty, jeszcze przed świętami. (bip)

**— Węgiel dla bezrobotnych.**

W dniu dzisiejszym oczekiwane są pierwsze transporty węgla, zakupionego przez rząd dla bezrobotnych.

Węgiel ten wydawany będzie wszystkim bezrobotnym bez wyjątku na podstawie legitymacji i państwowego urzędu pośrednictwa pracy. (bip)

**— Świadectwa przemysłowe.**

Wbrew pogłoskom, świadectwa przemysł. na rok 1926 wydawane będą jedynie do 31 grudnia br. i przedłużenie tego terminu nie jest przewidziane.

W pierwszych dniach stycznia rozpocznie się kontrola przedsiębiorców handlowych i przemysłowych i w razie sporządzonych protokołów, nakładane będą wysokie kary. (bip)

**— Z Towarzystwa Kultury Katolickiej.**

Sekcja Odczytowa Towarzystwa poświęciła cykl odczytów w bieżącym roku rozpatrzeniu wpływów religii na życie społeczne. Pierwszy odczyt wygłoszony dn. 30 listopada br. przez prof. Peretjat kowicza w przepięknej formie myśli i słowa, przedstawił słuchaczom stosunek Państwa do Kościoła katolickiego. Drugi z kolei odczyt rozszerzył to zagadnienie, bo skieruje je na tory rozważań socjologicznych, tak modnych w dobie obecnej. Odczyt ten mianowicie wygłosi prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Paweł Cantkowsk. „Idea religijna w Polsce dawniej a obecnie“.

Odczyt odbędzie się dnia 16 bm., o godz. 8 w. w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16.

Bilety nabywać można przy wejściu na salę w cenie 1 zł. dla młodzieży 50 gr.

**— Baczność koledzy przedsiębiorcy!**

Dnia 20 grudnia br. o godz. 9 rano w sali Doma Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbędzie się zebranie Sekcji Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Przedsiębiorców, na które zaprasza wszystkich Przedsiębiorców członków i sympatyków.

Zarząd.

W środę dnia 16 grudnia o godz. 9 ej rano w kościele św. Krzyża odbędzie się za duszę

ś. † p.

**Antoniny Dąbrowskiej**

długoletniej naszej, wiernej i uczciwej pracownicy. msza św. na którą zapraszają życzliwych jej pamięci, znajomach i Słow. Sług Katolickich.

2914—

K o l i Ń s c y.

**Zorganizowanie Komitetu Wykonawczego Pomocy Bezrobotnym.**

W dniu 10 b.m. odbyło się z inicjatywy p. prezydenta M. Cynarskiego w sali posiedzeń Magistratu zebranie w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych. W zebraniu uczestniczyli J. E. Ks. Biskup Tymieniecki, wiceprezydent inż. Wojewódzki, ławnik Muszyński, prezydent m. Pobjanic — Jankowski naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Pracy i Opieki Społecznej — Wojciechowski oraz przedstawiciela dziewięciu związków zawodowych.

Zebranie zagałę p. wiceprezydent Wojewódzki, informując obecnych, iż posiedzenie nie ma na celu wyłonienie Komitetu Wykonawczego Obywatelskiego Niesienia Pomocy Pozbawionym Pracy. Zadaniem Komitetu Wykonawczego będzie ustalenie sposobów jaknajenergiczniejszego ściągnięcia funduszy, niezbędnych dla prowadzenia doraźnej akcji na rzecz bezrobotnych. Przy tej sposobności p. wiceprezydent Wojewódzki zakomunikował zebranym, że p. Wojewoda pierwszy wskazał drogę do czynu, przesyłając na cele Komitetu zł. 300.— z osobistych funduszy.

Po dłuższej dyskusji nad organizacją Komitetu Wykonawczego oraz nad sposobami

mi zasilania Komitetu w odpowiednie środki pieniężne — postanowiono utworzyć dwie sekcje: finansowa i propagandy. Sekcja finansowa będzie miała za zadanie wyszukiwania źródeł dochodowych dla Komitetu oraz pieczę nad zebranymi funduszami, zaś obowiązkiem sekcji propagandy będzie popularzowanie akcji Komitetu za pomocą odezw, plakatów, listów i t.p.

Na zakończenie przystąpiono do wyboru Komitetu Wykonawczego do którego powołano: na przewodniczącego p. prezydenta M. Cynarskiego; na wiceprzewodniczącego — p. naczelnika Wojciechowskiego, na skarbnika — p. naczelnika Grajnera, na sekretarza zaś p. wicedyrektora Zarządu Głównego Magistratu — p. M. Kalinowskiego. Do sekcji finansowej powołano pp. wicewojewode Łwowskiego, starostę Remiszewskiego oraz wiceprezydenta W. Groszkowskiego; do sekcji propagandowej — pp.: red. Zielinę, dra Skalskiego, Ładewskiego, Wałczaka, Kazimierczaka, Piechotkównę.

Siedziba Komitetu mieścić się będzie w Magistracie. Zebrania odbywać się będą co tydzień, w czwartek.

**Na marginesie upadłości firmy „Jarmark Łódzki“.**

Dnia 20 listopada 1925 r. zwrócił się do Wydziału Handlowego Sadu Okręgowego adw. R. Kijawski w imieniu Sp. Akc. Chrześcijański Dom Handlowo-Przemysłowy Br. Jagoda i S-ka p.f. „Jarmark Łódzki“ ul. Piotrkowska 44, z podaniem w którym prosi o ogłoszenie firmie pomienionej upadłości z dn. 20 listopada 1925 r.

Stagnacja w handlu spowodowała to położenie, że firma posiadająca na składzie zapas towarów przeważnie nie sezonowych nie mogąc ich łatwo zbyć, uciekała się do lichwiarskiego kredytu czem poderwała beznaście swą egzystencję.

Deficyty firma określiła na 89 000 złotych. Przychylając się do żądania petenta, Sad ogłosił upadłość firmie „Jarmark Łódzki“ z dniem 20 listopada 1925 r. mianując sędzią honorowym sędzię handlowego Z. Fiedlera, i kuratorem masy adwokata W. Opalińskiego.

Dnia 7 grudnia b.r. odbyło się w gmachu Sadu Okręgowego zebranie wierzycieli po-

mienionej firmy. Po złożeniu przez Kuratora szczegółowego sprawozdania o położeniu upadłości i zaakceptowaniu takowego przez zebranych wierzycieli Sędzia Komisarz zgodnie z ar. 480 K.H. zarządził wybory. Syndykiem tymczasowym wybrany został adw. Opaliński.

Dnia 12 grudnia Sad Okręgowy sprawozdanie kuratora upadłości przyjął do zatwierdzającej wiadomości, protokół zebrania wierzycieli z dn. 7 grudnia b.r. zatwierdził, syndykiem tymczasowym masy upadłości miano adw. Opalińskiego, przyznawszy mu za sprawowane dotąd czynności kuratorskie wyjątkowe nagrodzenie w sumie 900 złotych.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. 27 (III sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 17-go grudnia 1925 r. o godzinie 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16.

**Upadłość firmy Abram I, Chasilew Cegielniana 32.**

ZA PODSTĘPNE BANKRUCTWO P. CHASILEW BĘDZIE SIEDZIAŁ W ARESZCIE.

Dnia 10 grudnia b. r. zwrócił się adw. A. Siołmiński, w imieniu Mieczysława Chranowskiego, przedstawiciela firmy J. A. Baczewski, fabryki wódek i likierów we Lwowie, do Wydziału Handlowego Sadu Okręgowego w Łodzi z podaniem, o ogłoszenie upadłości firmie łódzkiej „Abr. I. Chasilew“, mającej siedzibę przy ul. Cegielnianej 32.

W uzasadnieniu swego padania petent przedłożył Sądowi 9 zaprotestowanych weksli po 1000 zł. każdy, razem na sumę 9000 zł. oraz zaświadczenie Abrama I. Chasilewa, że przyjął do komisowej sprzedaży 1500 litrów likierów: Souverain, Orange, John Bull i in., wyrobów fabryki A. Baczewski, Lwów. Wymieniony towar firma Abr. I. Chasilew rozrzucała, ponadto zawieszając wypłaty. Drogą

podstępne bankructwa, postanowiwszy się zwolnić od zaciągniętych długów, lwia część swego towaru, zdażyła f. Chasilew pokryjomu sprzedać, bądź też wywieźć, twierdzi petent.

Dn. 12 grudnia b. r. sprawa znalazła się na wokandzie. Wydział Handlowy Sadu Okręgowego w składzie: przewodn. sędzia okr. Dolig, assessorowie: handlowi Fiedler i Hertz ogłosił upadłość handlującemu Abrahamowi I. Chasilewowi z dniem 10 grudnia 1925 r. Ponieważ zachodziła możliwość złośliwej upadłości, Sad postanowił Abrama I. Chasilewa osadzić w areszcie dla dłużników.

Sędzią komisarzem Sad wyznaczył sędzię handlowego A. Miszewskiego a kuratorem masy upadłości obrońcą sądowego Władysława Cedrowskiego.

Jutro, we środę, raz jeszcze wystąpią w swoich popisowych rolach w świetnej komedji J. A. Kisielewskiego „W sieci“ artyści Teatru Polskiego: Marja Modzelewska i Janusz Warnecki. Ceny najniższe.

— Teatr Popularny, Ogrodowa 18.

Wszystkie przedstawienia w bieżącym tygodniu Teatr Popularny grać będzie po cenach zniżonych (od 50 gr. 1 zł. i 150.). Repertuar na dni naj-

bliższe jest następujący. Dziś, wtorek wesoła krotoczwila w 3 aktach p. t. „Pan Podprefekt, to ja!“ z pp. Zielińską, Brandtówną, Urbańską, Puchalskim Bieleckim na czele. Środa po raz ostatni w sezonie „Kontroler wagonów sypialnych“ świetna krotoczwila w 3 aktach. Czwartek ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem „Stare Miasto“ sztuka w 4 aktach ze śpiewkami i tańcami. Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia codziennie w kasie teatru od 12—3 i od 5 — 10 w.

**Teatr i sztuka****— Teatr Miejski.**

Dziś, wtorek wieczorem, o godz. 7 m. 30 „Kopciuszek“, Ceny miejsc zniżone. Każda osoba dorosła może przyprowadzić jedno dziecko do lat 5-ciu bezpłatnie. Koniec o godz. 10 i pół. „Kopciuszek“ wędzący wieczorem powtórzony nie będzie.

# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

## HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZARGANICZNYCH:

B-cia Usielscy, Główna 62.

**ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY:**  
F. Drozdowski i S-ka, Nawrot 23.

**PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:**  
F. Dębowski, Piotrkowska 186.

**MECHANICZNE WARSZTATY SAMOCHODOWE:**  
„Samochód” Nowo-Zarzewska Nr. 44.

**MAGAZYN OBUWIA WŁASNego WYROBU:**  
B. Sumera ul. Nawrot 19.

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:**  
Jan Placek, Brzezińska 10. tel. 30-27.

**MAAGZYN OBUWIA:**  
Paczyński, Wólczajska 119.

E. Boss, Nawrot 8, pracownia własna.

**MLECZARNIE:**  
Janiak, ul. 6-go Sierpnia przy rogu Gdańskiej.

„Rogów”, Piotrkowska 59.

Tarkowska, Kilińskiego 89.

**RESTAURACJE:**

Grzełek, 6-go Sierpnia 10.

Wolf, Narutowicza 5.

Wiśniewski, Moniuszki 5.

**PRALNIE BIELIZNY:**  
Bielawska, Krucza 1 róg Napiórkowskiego.

**CUKIERNIE:**

Michalski, Narutowicza 10.

Komar, Narutowicza 14.

**ZAKŁADY KOSZYKARSKIE:**

J. Lewandowski, Sienkiewicza 64.

**ZAKŁADY KOWALSKIE:**

Wyrebowski, Szosa Pabjanicka 43.

## SKLEPY BŁAWATNE:

„Poldom”, Piotrkowska 92.

**SKLEPY GALANTERYJNE:**

Godlewska, Narutowicza 1.

Grzymski, Sienkiewicza 10.

**PRZEDSIĘBIORSTWA STUDNIARSKIE:**

Lewandowski, Kilińskiego 64.

**WYTWÓRNIe STOLARSKIE:**

Pawlak, Kilińskiego 79.

**SKŁADY WIN I DELIKATESÓW:**

B-cia Ignatowicz, Piotrkowska 96.

**SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:**

Poomorski i S-ka, Piotrkowska 69.

**PRACOWNIE KRAWIECKIE:**

Iwański, Sienkiewicza 34.

**SKLEPY SPOŻYWCZE:**

Denkierowski, Nowo-Zarzewska 71.

Pawlak, Sienkiewicza 7.

Waśniowski, Sienkiewicza 32.

Gilowa, Sienkiewicza 35.

Ciorach, Składowa 31.

Walczak, Aleksandrowska 109.

Wieczorek, Zawiszy 34.

Łuszczński, Franciszkańska 13.

Zawadzka, Rokicińska 57.

**PIEKARNIE:**

Kaczmarowski, Aleksandrowska 91.

**SKLEPY TYTONIOWE:**

S. Andrzejewski, Młynarska 36.

**KASYNO URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH:**

Sienkiewicza 40, obiady i kolacje.

**BIURO POŚREDNICTWA:**

Taszycki Piotrkowska 90.

## RYMARZE:

Jeziński, Szosa Pabjanicka 60.

**SKŁAD MATERJAŁÓW PISMIENNYCH:**

K. Bugosławska, Andrzeja 3.

**FABRYKA PÓNCZOCH:**

Popławski, Narutowicza 74.

**FABRYKA WAG:**

Sławiński, Narutowicza 54.

**ZDUNI:**

Chmielewski, Kilińskiego 28.

**SPRZEDAŻ RESZTEK:**

Ptaszyńska, Sienkiewicza 34 lewa of. 1 p.

**KSIĘGARNIE:**

„Czytaj” Pawlak, Narutowicza 2.

**KRAWCOWE:**

Kędierska, Moniuszki 2.

Bielska, Piotrkowska 85.

Frajlich, Sienkiewicza 34.

**SKLEPY Z EMALJOWANEMi NACZYNIAMI**

**KUCHENNEMi:**

Cielecki, Piotrkowska 68.

Lenkowa, Sienkiewicza 25.

**MASARNIE:**

Nowicki, Sienkiewicza 37.

Wasiak, Składowa 24.

I. Wagrowski, Rokicińska 63.

**ZAKŁAD STOLARSKI:**

Stępiń, Niska 8.

**WYTWÓRNIa ATRAMENTU I PASTY DO OBUWIA:**

Głiński, Sienkiewicza 34.

**SKŁADY OBUWIA:**

Bałaszewski, Traugutta 9.

**PIWIARNIE:**

Poltaszewski, Skwerowa 23.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

## Okazja !!

Po gruntownej reorganizacji Targów Rzemieślniczych przy ul. Al. Kościuszki № 75, Tow. Rzemieślnicze „Resursa” ma 200 miejsc do wydzierżawienia pod różne działy handlu drobnego jakto; manufaktury wełnianej, bawełnianej i jedwabnej, galanterji konfekcji damskiej i męskiej, wyrobów skórzanycy i mebli i t. p. po cenie od 6 - 10 zł. miesięcznie za miejsce.

Zgłoszenia przyjmuje administrator Targów Rzemieślniczych Al. Kościuszki 75, od godz. 9-ej rano do 7 wiecz.

Na gwiazdkę Targi Rzemieślnicze Al. Kościuszki № 75, polecają po cenach przystępnych manufakturę wełnianą i bawełnianą, dodatki krawieckie, konfekcję damską i męską, meble, wyroby cukiernicze i piece przenośne.

5302-

## Okazja!!

### Drobne ogłoszenia

Kupno - sprzedaż:

Instrumenty muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewiczza. Łódź, ul. Targowa 38 dla Szkół, Nauczycieli i uczni, usępstwo, 2705-9.

**GARNITUR** traktowy sprzedam. Wład. Adm. Starostwa Rozwój, Al. Kościuszki 41, - od g. 10-ej 2742-1

Sklep rzeźniczy z warsztatem i tanto do sprzedania Grodziska 9. 2911-4

Kupię pianino dobrej marki nie nowe. Wład. Dolnicka Zgierz Piłsudskiego 51. 2900-1

Plac ogrodzony sprzedam. Placeczna 2 przy Rzgowskiej cena przystępna Wiadomość: Wójtowska 1, Kaczmarek. 2910-5

Plac ładny, rogowy, skanalizowany, do sprzedania w Rudzie Pabjanickiej. Wiadomość ul. Ksawerowska ogród Społeczności. 2906-1

Sprzedam dom murowany, nowo-wybudowany przy ul. Gnieźnieńskiej 5, Wład. ul. Pawia 4, Jan Zambrzycki Piaski przy Lutomiarskiej. 2912-3

Sypialnia jasna dębowa, najnowszego fasonu nowa do sprzedania w stolarni Zakątna 78. 2909-5

### Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 152 m. 14. 2691-15

Spółnika z lokalem na stolarnię mechaniczną, poszukuje Oferty pod „2000 zł.” 2908-1

Potrzebna ekspedientka do sklepu rzeźniczego. Brzezińska 65 2915-5

Dyplomowana nauczycielka polska udziela lekcji języka polskiego, niemieckiego i francuskiego. Oferty sub „T. R.” do Rozwoju. 2902-1

**SKRZYPEK** przyjmie miejsce w kinematografie, Oferty do Rozwoju pod „S.” 2872-2

**KONSERWATORZYSTA** udziela lekcji gry skrzypcowej. Ceny umiarkowane. Oferty do Rozwoju pod „Mazyka” 2595-6

Przyjmę jednego lub dwóch inteligentnych panów na mieszkanie (pokój oddzielny) Oferty do Rozwoju pod „W. W.”

## Gześć Wam Panowie! Nowość dla Pań i Panów.

Polecam W.P.P. mój zakład krawiecki, który otworzyłem po kilkoletniej pracy, jako mistrz i krojczy dyplomowany w pierwszorzędnycy firmach zagranicznych i krajowych. Specjalność wykonania garderoby męskiej miano wicie: futra, palta, garnitury wizytowe, cywilne i sportowe oraz działy damskich palta i kostjumów. Robota podług żurnali paryskich i londyńskich.

Uwaga! Ceny konkurencyjne

Adres mój: Przejazd 14, II p. front  
Z poważaniem JAN KOLUBINSKI

5082

Potrzebna dziewczyna od lat 14-16 do lekkich usług Zgłaszaj się Piotrkowska 89, m. 6, od 5-7 wiecz.

Ma wypłatę! Najtańsze ceny Najdogodniejsze warunki! Wielki wybór gwiazdowych porcelanów! Tak manufaktura, galanterja, porcelana, kołdry poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44! 2757-14

### Zgubione dokumenty

Zgubiono 3 paszporty polskie wydane w Dąbrowie Ruszeckiej na imię Icek, Machla, Esterbluma Lewkowicz. 2915-2

## DRUKI

wszelkiego rodzaju listowe, rachunkowe, karty ślubne, adresowe, wizytowe, kwitarsze, etykiety firmowe, cyrkularze, cenniki, lakaty i t. p. 5254-

w gustownym wykonaniu poleca po cenach niskich Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia

**A. J. Ostrowski, Łódź**  
Piotrkowska 55,  
Telefony 354 i 3540.



CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A-cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 5-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwójka obowiązuje już przedtem. Przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierz u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— zł.